

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja: ul. 12-43 i od 19-24, Administracja: od 9-13, w niedzielę od 12-14. Redakcja i Administracja: Mostowa 5, telef. 12-44. Konto P. K. O. 22.127. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 5 Września 1935 roku

Nr. 244

Unieważnienie koncesji naftowej

LONDYN (Pat). Wielką sensację wywołały wiadomości z Waszyngtonu, że koncesja Kicketta, która sprawiła tyle szumu, uległa anulowaniu. Departament stanu oświadczył wczoraj późno wieczorem, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych przez sekretarza stanu Hull'a z dyrektorami Standard Vacuum Oil Company, towarzystwo to powiadomiło departament stanu, że wycofuje się z koncesji.

Blizsze szczegóły tego sensacyjnego obrotu sprawy przedstawiają się następująco:

Wczoraj rano wiceprezes rady towarzystwa Standard Vacuum Oil Company Dundas i dyrektor naczelny tego towarzystwa Waiden poinformowali departament stanu, że towarzystwo ich jest wyłącznym właścicielem koncesji, udzielonej przez cesarza Abisynji anonimowej „African Exploration and Development Corporation”. Po konferencji w departamencie stanu obydwaj przedstawiciele wspomnianej kompanii udali się do Nowego Jorku dla narady z współpracownikami, tworzącymi radę towarzystwa i później poinformowali sekretarza stanu Hull'a, że gotowi są wycofać się z tej koncesji i że powiadomią cesarza Abisynji o powziętej decyzji nieprzystępnością do realizacji koncesji.

Sekretarz stanu Hull oświadczył, że pierwszą wiadomość, iż Standard Vacuum Oil Company jest właścicielem koncesji, otrzymał dopiero wczoraj rano od obu wymienionych dyrektorów. Przedtem sekretarz stanu Hull nie miał wiadomości, które z towarzystw amerykańskich jest w koncesji zainteresowane.

Gdy prezydent Roosevelt został telefonicznie powiadomiony przez sekretarza stanu Hull'a o decyzji

Zaburzenia w trawieniu. Specjaliści światowej sławy stwierdzają, że zadawalające wyniki działania naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy.

Katastrofa na Florydzie

LONDYN (Pat). Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne z zachodnią Florydą zostały całkowicie przerwane. Drogi i tory kolejowe są uszkodzone. Tornado ze szczególną siłą przeszedł nad miastem Tampa, liczącym 50.000 mieszkańców. W Boca Grande szybkość wiatru przewyższa 100 mil na godzinę. Szkody są bardzo wielkie. Ilość ofiar katastrofy dotychczas nie jest znana.

Na wyspach Florydy Keis, które pierwsze zostały nawiedzone przez huragan, mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Na pomoc dotkniętej przez katastrofę ludności podażyły liczne statki.

LONDYN (Pat). Z Miami (Floryda) donoszą, że straszliwy huragan zniszczył szereg wsi. Zidentyfikowano około 100 zabitych. Zachodzi obawa o los tysięcy osób w głębi kraju, gdzie komunikacja jest przerwana.

5 statków jest przygotowanych do akcji ratunkowej pasażerów i załogi parowca „Dixie”, skoro tylko morze się uspokoi. „Dixie” niebezpieczeństwo natychmiastowego zaćwiczenia nie grozi.

NOWY GMACH SZKOLNY GŁĘBOKIE. W Dziśnie zbudowano nowy gmach 7-mioklasowej szkoły powszechnej, który dnia 3-go września uroczystie oddany został do użytku władz szkolnych. Aktu poświęcenia budynku dokonał proboszcz ks. Romejko.

Gmach powstał z funduszy zarządu miejskiego w Dziśnie przy pomocy finansowej Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Standard Vacuum Oil Company wycofania się z koncesji abisynskiej, Roosevelt wyraził swoje wielkie zadowolenie z tego powodu. Sekretarz Roosevelta poinformował prasę, że prezydent jest wysoce zadowolony, albowiem uważał on, że koncesja ta utrudnia wszelkie wysiłki, zmierzające do utrzymania pokoju.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Addis-Abeby, że wiadomość o anulowaniu koncesji naftowej wywołała tam wielką konsternację. Koła abisynskie wyrażają zdziwienie, jak można było unieważnić umowę w tydzień po jej podpisaniu. Cesarz ma przyjąć w tej sprawie charge d'affaires Stanów Zjednoczonych.

Przy bladej, szarawo-żółtej cerze, przysłanych oczach, złem samopoczuciu, zmniejszonej chęci do pracy, ogólnym przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku mózgowym i chorobliwym podnieceniu zaleca się pić przez kilka dni zrana naczno szklankę wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy.

Konflikt włosko-abisynski przed forum Rady Ligi Narodów

Przewodniczący delegat Argentyny, otwierając posiedzenie Rady Ligi, przypomniał, iż na porządku obrad znajduje się tylko sprawa sporu włosko-abisynskiego.

PRZEMOWIENIE MIN. EDENA. Pierwszy przemawiał delegat Wielkiej Brytanii min. Eden. Podkreślił on, iż pomiędzy Włochami a Wielką Brytanią niema żadnej sprawy politycznej, o ile chodzi o konflikt włosko-abisynski.

Położenie obecne w Abisynji wymaga daleko idących reform, wylacza ono jednakże postąpienia, sprzeczne z niepodległością i integralnością tego kraju. Jako członek Rady Ligi Narodów, Abisynja wymaga daleko idących reform, wylacza ona jednakże postąpienia, sprzeczne z niepodległością i integralnością tego kraju. Jako członek Rady Ligi Narodów, Abisynja ma prawo odwołać się do Ligi Narodów, prosząc o współpracę i pomoc w celu ożywienia rozwoju gospodarczego i reorganizacji administracji. Francja, Anglja i Włochy posiadają wszystkie warunki, by udzielić tej pomocy o charakterze zbiorowym, co nie przeszkadzałoby jednakże uwzględnieniu interesów włoskich. Mówca oświadczył, iż w Paryżu nie omawiano, ale i nie wylaczano możliwości pewnych zmian terytorjalnych, na które Abisynja i Włochy powinny wyrazić swą zgodę.

GŁOS LAVALA. Po tej deklaracji zabrał głos premier Laval, który oświadczył, że pokój może być jeszcze zapewniony w ramach paktu Ligi Narodów. Nie chce wierzyć — mówił premier Laval — że nie moglibyśmy dojść do sprawiedliwego porozumienia, dającego Włochom zadośćuczynienie, którego mają prawo domagać się. Przedstawiciel Włoch — mówił Laval — wyluszczy nam swe żale, które będą przez Radę jaknajstaranniej zbadane. Jestem przekonany, że również przedstawiciel Wielkiej Brytanji okaże wobec ewentualnych propozycji maximum pojednawczości.

ARGUMENTY WŁOSKIE. GENEWA (Pat). Po Lavalu zabrał głos delegat Włoch baron Alois, który przypomniał, że delegacja włoska wstrzymała się od głosowania, gdy na ostatnim posiedzeniu Rady uchwalano rezolucję postanawiającą, że Rada Ligi zbierze się 4 września, aby dokonać ogólnego zbadania stosunków włosko-abisynskich.

W chwili, gdy badanie to zostaje rozpoczęte, delegacja włoska

ZAMKOWA 9. Tel. 6-46

OTO JEDYNY ADRES POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ FRANCISZKA FR LICZKI

posiadającej już na składzie wszystkie nowości sezonu jesiennego poczynając od najmodniejszych sweterków wełnianych, pończoszek i bielizny, a kończąc na rękawiczkach, apaszkach i berecikach. — Fartuszki szkolne, pończoski dla chłopców i dziewcząt, kołnierze pikowe, pantofle gimnastyczne nadeszły już w olbrzymim transporcie.

Włochy i Abisynja

RZYM (Pat). Ogłoszona zagranicą wiadomość, jakoby dwaj obywatela włoscy padli ofiarami napadów na obszarze Abisynji, jest potwierdzona przez koła półurzędowe. Jak dodają, poseł włoski w Addis Abeba zgłosił w tej sprawie protest, oświadczając, że jeśli nowe podobne incydenty miałyby się powtarzać, to

nie mógłby się powstrzymać od wykorzystania przysługującego mu prawa obrony obywateli włoskich.

LONDYN (Pat). Korespondent Reutera z Addis Abeba donosi, że według wiadomości z Tredaua, uchodzący, należący do szczepu Danakils, napływają dalej w okolice tego miasta i twierdzą stanowczo, że

wojska włoskie przekroczyły granicę.

LONDYN (Pat). Według doniesień z Addis Abeba, na wypadek rozpoczęcia kroków wojennych wszystkie wzgórza w okolicach Tigre oświetlone będą ogniami, dzięki czemu cała ludność będzie o wybuchu wojny w jaknajkrótszym czasie powiadomiona.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Addis Abeby, że w różnych dzielnicach Abisynji tempo mobilizacji i przygotowań wojennych zostało w ciągu ostatnich dni przyspieszone. Waeliki szambelan dworu wyjeżdża jutro do Harrar, gdzie obejmie dowództwo nad 100-tysięcznym korpusem. Europa i Ameryka otrzymują wiele obstalunków na materiały wojenne. Dyrektor abisynskiego departamentu zakupów bawi obecnie w Niemczech. Pewna szwajcarska fabryka artyleryjska otrzymała zamówienie na sumę 30 tysięcy funtów szterli. W St. Zjednoczonych rozmieszczono dotychczas obstalunków na sumę 50 tysięcy dolarów, zakupiono 40 karabinów maszynowych Hotchkissa, maski gazowe i namioty.

na rozkaz swego rządu ma zaszczyt przedstawić członkom Rady memorandum, zawierające argumenty, które pozwalają rządowi włoskiemu uważać, iż rząd abisynski systematycznie i jawnie gwałcił wszelkie zobowiązania umowne, jakie zaciągnął wobec Włoch i Ligi Narodów. Z tego właśnie względu rząd włoski nie mógł wziąć pod rozwagę programu, który mu został zaproponowany w Paryżu. Delegacja włoska upoważniona jest równocześnie przekazać Radzie Ligi następujące oświadczenie:

Włochy w ciągu lat 5-u prowadziły cierpliwie wobec Abisynji politykę przyjaźni i współpracy. Polityka ta była szczególnie aktywnie prowadzona przez rząd faszystowski. W r. 1923 Włochy, mimo opozycji innych państw, dały pełne i lojalne poparcie zgłoszeniu się Abisynji do Ligi Narodów. Włochy były też pierwszym i jedynym mocarstwem, które w r. 1928 podpisały z Abisynją traktat przyjaźni. Zgodnie z tym traktatem, rząd włoski zgodził się na przekazanie incydentu pod Ual-Ual komisji pojednawczo-rozjemczej. Orzeczenie tej komisji nie stwierdziło wprawdzie materialnej odpowiedzialności Abisynji, niemniej jednak stoimy w obliczu zbrojnej i obmyślanej napadzi.

Rząd włoski zmuszony jest oświadczyć formalnie, że Włochy czułyby się głęboko zranione w poczuciu swej godności narodu cywilizowanego, gdyby nadal miały dyskutować w łonie Ligi Narodów na stopniu równości z Abisynją. Rząd włoski nie uczyniłby zadość swoim elementarnym obowiązkom, gdyby nie cofnął ostatecznie całego swego zaufania do Abisynji i gdyby nie zastrzegł sobie całkowicie swobody działania, celem zastosowania wszelkich środków, które będą mu potrzebne dla bezpieczeństwa kolonii i poszanowania interesów włoskich.

PRZEMOWIENIE PEŁNOMOCNIKA ABISYNIJ. GENEWA (Pat). Po Aloisim zabrał głos pełnomocnik Abisynji prof. Jeze, który uroczystie zaprotestował przeciwko oskarżeniu Aloisiego. Zaznaczył, że dotychczas pretekstem wojennych przygotowań Włoch był incydent w Ual-Ual. Abisynja oświadczyła od pierwszej chwili, że podda się w tej sprawie orzeczeniu bezstronnych ekspertów. Orzeczenie to stwierdza, że za incydent nie spada na Abisynję żadna odpowiedzialność. Dziś Włochy zmieniają podstawę swego oskarże-

nia. Na nowe oskarżenia włoskie odpowiemy później, gdyż rząd abisynski musi najpierw rozpatrzyć długi memoriał rządu włoskiego, doręczony dzisiaj Radzie Ligi. Ale pośpiech jest wskazany. Musimy wiedzieć, czy Rada Ligi zdoła zapobiec grożącej lada dzień wojnie eksterminacyjnej.

Przewodniczący zaznaczył, że dalsza dyskusja odbędzie się na posiedzeniu następnem.

U progu nowego roku akademickiego

Za miesiąc rozpocznie się nowy rok akademicki. Znowu tłumy młodzieży napełnią seminarja i sale wykładowe, a długie „ogonki” nowo-wstępujących będą czekać w sekretariatach i w kwesturze. Powtórzy się to samo, co w każdym roku na jesieni.

To samo? Niezupełnie! Życie idzie naprzód i ciągle nowe zmiany przekształcają oblicze świata.

I nowy okres nauki na U.S.B. będzie inny, niż poprzedni. Złoży się na to szereg przyczyn.

Przedewszystkiem warunki materialne. Wszystkie kursy uniwersytetu będą już teraz płacić podwyższone czesne. Nie będzie różnicy pomiędzy I rakiem i IV-tym — wszyscy odczuwają „błogosławieństwo” polityki akademickiej b. min. Janusza Jędrzejewicza.

A siła odczuwania podwyżki czesnego w tym roku wzrosła, bo ci wszyscy, co płacą, mają coraz mniej pieniędzy. Urzędnikom grozi podobno nowa obniżka pensyj, kupcy twierdzą, iż obroty się mocno zmniejszyły, a jeśli chodzi o rolników, to o tych niema co mówić. Dzisiaj muszą oni płacić za syna czy córkę na I roku uniwersytetu 300 złotych, czyli równowartość 40 metrów zboża (licząc po cenie sprzedaży na wsi — 1,30 zł. pud), podczas gdy jeszcze w roku 1932 płacili wartość 20 metrów. To jest wzrost kosztów nauki o 100 proc. Ilu ludzi w tych warunkach będzie się uczył? Przypominają się wszystkie argumenty z przed 3-4 lat: że zamożność nie może być kryterjum selekcji przy przyjmowaniu na wyższą uczelnię, że wieś przestanie posyłać swe dzieci do uniwersytetu, że cała podwyżka opłat wyjdzie na niekorzyść Polaków, a zapewni przewagę żydom. Wszystko to znalazło potwierdzenie dzisiaj. Szkoła akademicka stała się uczelnią tylko dla dzieci

„wybranej grupy” ludzi. Uczy się młodzież z rodzin urzędniczych, kupieckich i ziemiańskich (rzadziej!) — biedniejszy element odpada. To się nazywa tworzyć klasy społeczne, oddzielone od siebie posiadaniem nieprawnych wprawdzie, ale faktycznych przywilejów.

Wzrosł również antagonizm polsko-żydowski na uczelniach. Wprawdzie i żydów nie oszczędził kryzys, ale są oni narodem, który dzięki swej solidarności przedzie daje sobie radę. Poza to są oni w większości wypadków mieszkańcami miast, dziećmi kupców i pośredników, a więc posiadają zwykle płynną gotówkę (czego nie ma polski rolnik) i to umożliwia im płacenie wygórowanych opłat. Poza to „pchają” jedni drugich jak mogą. Już nie mówiąc o awokantach adwokackich, wśród których 3 żydów wypada na 1 Polaka (w Wilnie), spojrzmy na uniwersytet. Profesorowie żydzi są jedynie na medycynie. Nie chcemy twierdzić, że ci profesorowie specjalnie faworyzują swoich współplemieńców! Nie! To pewnie byłoby nieścisle. Ale ilość asystentów i lekarzy żydowskich w klinikach U.S.B. wskazuje na to, że albo są oni bardzo zdolni, albo też istnieje podświadoma przychylność dla nich w umysłach profesorów.

Polacy mają prawo żądać, aby tego nie było, bo dobrze wiadomo, że lekarze żydowscy nie są genjuszami — tylko reklama izraelska „robi cuda” z niczego.

Do tego wszystkiego dochodzi kwestja organizacyj akademickich. Bratniak ledwo żyje. Sfery ministerjalne nie spieszą z subsydjami, a o składki bardzo ciężko.

W tych warunkach życie akademickie będzie bardzo trudnym i może sprawić wiele nieoczekiwanych kłopotów tym, co się ich nie spodziewają.

Co się wyloni z chaosu koncesji i intryg?

Dzisiaj początek odrad w Genewie

Włochy przyjmą tylko pomyślne rozwiązanie

NARADA LAVAL — EDEN
GENEWA, 3.9 (PAT). Premier Laval odbył dziś z min. Edenem 35-minutową naradę, podczas której zastanawiano się specjalnie nad procedurą, jaka ma być stosowana w czasie sesji Rady Ligi. W czasie tej rozmowy nie zostało jeszcze ustalone, czy delegacje W. Brytanii i Francji przedstawiają wspólne sprawozdanie z rozmów przedstawicieli trzech mocarstw, odbytych w Paryżu.

NIKI NIE ODPOWIADA ZA UAL - UAL

PARYŻ, 3.9 (PAT). Komisja koncyliacyjna włosko - abisyńska zakończyła prace dziś rano i wydała wyrok, który jednakże nie będzie opublikowany przed porozumieniem się z Radą Ligi Narodów.

LONDYN, 3.9 (PAT). Agencja Reutersa donosi z Paryża, że komisja koncyliacyjna włosko - abisyńska zdecydowała, iż żadna odpowiedzialność moralna ani materialna nie obciąża ani Włoch, ani też Abisynji w związku z incydentem w Ual - ual lub też wypadkami późniejszymi.

NASTRÓJ PODNIECENIA W EGIPCIE

KAIR, 3.9 (PAT). Dziennik arabski „Aham” donosi, iż w egipskim sztabie generalnym od szeregu dni panuje gorączkowa działalność. W szczególności kopjowane są liczne dokumenty z archiwum wojennego i tłumaczone na język angielski. Egipski minister wojny oświadczył przedstawicielom prasy, że dotychczas jeszcze nie pomyślano o tem, aby na wypadek wojny egipskiej i angielskiej oddać pod naczelne dowództwo angielskie.

KAIR, 3.9 (PAT.). Według doniesień prasy na pograniczu libijskim dokonywane są liczne roboty o charakterze strategicznym. Minister spraw wewnętrznych wstrzymał urlopy policjantów.

PARYŻ, 3.9 (PAT.). Agencja Havasa donosi z Kairu, że, według otrzymanych tam wiadomości ze źródeł zagranicznych, dwie dywizje włoskie zostały zgromadzone na granicy Cyrenaiki i Egiptu.

Źródła miarodajne w Aleksandrii oświadczyły, że w danym wypadku chodzi o manewry ćwiczebne w okolicach Tobruku i ewentualne transporty do Afryki wschodniej.

NASTROJE WŚRÓD ARABÓW

JERUZALIMA, 3.9 (PAT.). W związku ze sporem włosko - abisyńskim prasa arabska, wychodząc z założenia, że wojna między państwami jest nieunikniona i że spowodować może poważne komplikacje w Europie, a nawet doprowadzić do wojny europejskiej, nawołuje do zgody i porozumienia wszystkich partii arabskich, uważając, iż naruszenie równowagi w Europie przyniesie musi rozwiązanie kwestii arabskiej w duchu urzeczywistnienia aspiracji narodowych i wyzwolenia Arabów.

Ostatnio przywódcy partii arabskich w Syrii i Palestynie odbyli szereg konferencji w związku z obecną sytuacją polityczną.

JESZCZE JEDNA KONCESJA?

LONDYN, 3.9 (PAT.). W prasie amerykańskiej ukazała się wiadomość, że przed sześciu tygodniami uzyskał od rządu abisyńskiego koncesję na wydobywanie ropy na obszarze całej Abisynji makler amerykański, Leon Czertok, z pochodzenia Żyd rosyjski. Utrzymuje on, że dn. 20 lipca poseł abisyński w Londynie podpisał z nim umowę koncesyjną. Umowa ta jednak wygaśnie, jeżeli w ciągu 90 dni od powyższej daty, Czertok nie wpłaci rządowi abisyńskiemu sumy miliona dolarów.

Posel abisyński w Londynie, dr. Martin, miał wystosować dnia 19 lipca pismo do Czertoka, potwierdzające ustną umowę. Według tego pisma Czertok uzyskuje wyłączne prawo wystarania się w ciągu 90 dni od daty listu o pożyczkę dla Abisynji w wysokości miliona dolarów. Na zabezpieczenie tej pożyczki rząd abisyński jest gotów udzielić mu na okres 50 lat koncesji na złoto, platynę, naftę i inne kruszcze, na obszarze, który zostanie w przyszłości określony przez rząd abisyński.

Sekretarz poselstwa abisyńskiego oświadczył wobec prasy londyńskiej, że narazie suma ta nie została wpłacona, ale, o ile Czertok uzyska dla rządu abisyńskiego wymienioną pożyczkę, rząd abisyński udzieli mu kon-

cesji na obszarze, który nie będzie kolidował z obszarem koncesji Ricketta.

W Londynie powstały wątpliwości co do wartości wszystkich tych koncesji abisyńskich. Wieczorowy „Star” dowiadyuje się, że amerykańskie kółka naftowe wyrażają wątpliwość, czy w Abisynji znajduje się nafta w większych ilościach, którą opłacałoby się wydobywać. Amerykański geolog, dr. Barnum Brown, który spędził 10 lat w Abisynji, przeprowadzając badania z ramienia znanego trustu naftowego „Standard Oil”, w sprawozdaniu ze swoich badań oświadczył, że nafta w Abisynji nie posiada najmniejszej wartości i nie nadaje się do eksploatacji handlowej. Podobną opinię wydał również prezes „Standard Oil”, Teagle, który obecnie przebywa w Anglii.

ZAPRZECZENIE

POSELSTWA ABISYŃSKIEGO

LONDYN, 3.9 (PAT.). Poselstwo abisyńskie zaprzecza stanowczo wiadomościom z Nowego Jorku, jakoby w dniu 20 lipca finansiste amerykańskiemu, Czertokowi, udzielona została koncesja na wyłączną eksploatację wszystkich bogactw mineralnych na terenach Abisynji.

Poselstwo oświadcza wprawdzie, iż pewne rozmowy w tej sprawie prowadzone były z przedstawicielami Ameryki, lecz żaden układ nie został podpisany przez ministra, który nie ma dostatecznej władzy, aby podpisać dokument bez zezwolenia swego rządu.

WŁOCHY NIE UFAJĄ

ZAPRZECZENIOM ANGLIJI

RZYM, 3.9 (PAT.). Agencja Stefani rozsyła następującą depezę:

Cała prasa omawia szeroko aferę Ricketta, podkreślając jej wielki rozgłos w całym świecie oraz niesmak, wywołany w światowej opinii publicznej przez oszukającą próbę abisyńską, jak również wzrastające zaambarasowanie rządu angielskiego.

„Giornale d'Italia” w artykule wstępnym podkreśla przedewszystkiem, że wysiłki Anglików, zmierzające do zrzucenia z Anglii nawet pozoru odpowiedzialności za tę sprawę, nie doprowadziły bynajmniej do tej chwili do jej należytego wyjaśnienia.

Dziennik podkreśla, że afery była zorganizowana przez obywatela angielskiego, co pozwala przypuszczać, że grają w tem rolę interesy angielskie. „Giornale d'Italia” zaznacza dalej, że wiadomość ta podana została przedewszystkiem przez dzienniki, które zajmowały stanowisko wyraźnie antywłoskie.

Fakt, iż kapitał ma być amerykański, nie zaś angielski, nie ma żadnego decydującego znaczenia, gdyż koncesja jest celem, do którego kapitał jest tylko środkiem. Udzielenie tej koncesji stanowi pogwałcenie istniejących traktatów i zaprzecza wszelkim obietnicom co do możliwości szerokoich obywateli gospodarczych dla Włoch.

Co się tyczy Abisynji, udzielenie tej koncesji stanowi najoczywistszy i ostateczny dowód jej złej wiary i prowadzonej przez nią podwójnej gry.

WOLIMY ANGLIJE

PARYŻ, 3.9 (PAT.). Z Londynu donoszą, że poseł Abisynji, Martin, oświadczył, iż w ostateczności Abisynja wolałaby rozsądny i sprawiedliwy protektorat Wielkiej Brytanii, a niżeli Włoch.

DZIS PIERWSZE POSIEDZENIE W GENEWIE

GENEWA, 3.9 (PAT.). Większość członków rady Ligi Narodów przybyła już do Genewy.

Pierwsze posiedzenie rady wyznaczone zostało jutro na godzinę 4 popołudniu. Rada zbierze się najprzód na posiedzenie poufne, aby ustalić porządek dzienny obrad. Następnie przewidziane jest posiedzenie publiczne, które zajmie się zatargiem włosko-abisyńskim.

W dniu dzisiejszym odbył się szereg konferencji, poświęconych zatargowi włosko-abisyńskiemu. Premier Laval, który bawi w Genewie już od wczoraj, odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim, baronem Aloisem, przybyłym dziś popołudniu. Ponadto delegat angielski, min. Eden, konferował z premierem Lavalem oraz z premierem Baldwinem, którego min. Eden odwiedził w Aix-les-bains.

Wedle pogłosek, krążących w kółkach angielskich, w wyniku rozmów angielsko - francuskich postanowić miano, że sprawozdanie z konferencji paryskiej która, jak wiadomo, nie do-

prowadziła do pozytywnych wyników, przedstawione będzie radzie Ligi Narodów przez min. Edena i przez premiera Lavala, a nie wyłącznie przez min. Edena, jak to pierwotnie przewidywano.

TARCIA

ANGIELSKO-FRANCUSKIE

Wiadomości te komentują w kółkach włoskich, jako nowy dowód, że pomiędzy delegacją francuską a angielską istnieje poważna różnica w ocenie sytuacji. Równocześnie ze strony francuskiej daje się słyszeć opinia, że dwa sprawozdania francuskie i angielskie, które złożone być mają radzie Ligi, wskazywać mogą, że pomiędzy Francją a Anglią nie nastąpiło żadne porozumienie o charakterze antywłoskim.

W kółkach angielskich przewidują, że delegacja angielska zmierzać będzie do tego, aby bieżąca sesja Rady Ligi Narodów dała jasne i wyraźne wyniki, t. j. aby zapanował pokój w Afryce wschodniej, bądź też aby Rada Ligi Narodów uchwaliła skuteczne i rzeczywiste sankcje przeciw Włochom, gdyby te nie chciały zastosować się do zobowiązań paktu Ligi Narodów.

Z KTOREJ STRONY ABISYNJA

SPODZIEWA SIĘ ATAKU?

LONDYN, 3.9 (ATE). Z Addis - Abeby donoszą: Dowódca gwardji cesarskiej, generał Hapt Mikael Likabas, został mianowany głównodowodzącym frontu wschodniego i gubernatorem prowincji Kura. Władze abisyńskie rozpoczęły akcję ochronną w prowincji Ogaden.

Na północy przygotowania zdają się być zakończone. Obecnie nie słychać już o transportach wojsk i amunicji do prowincji Tigre, natomiast na południu panuje gorączkowa działalność.

Dowodztwo armii abisyńskiej oraz europejski doradcy wojskowi stoją na stanowisku, że natarcie włoskie zostanie skierowane przedewszystkiem na Harrar. Włosi będą się starali opanować linię kolejową, prowadzącą do Addis - Abeby. Abisyńczycy przygotowują się gorączkowo do obrony Harraru. Jak wielkie znaczenie doświadczyli abisyńscy przywiązuje do obrony Harraru, wynika z faktu, że najlepsze jednostki wojskowe, a mianowicie jedna trzecia gwardji cesarskiej, szkolonej przez oficerów europejskich, zostały wysłane przez Direa daa do Harraru. Również do Harraru odeszły transporty czołgów i samochodów.

W trójkącie Harrar - Dżisza - Dagał Bur zostały skoncentrowane wielkie zapasy amunicji oraz wojska. W miejscowości Dagał Bur znajduje się 6.000 żołnierzy, uzbrojonych w 40 armat i 1.000 karabinów maszynowych. W Daa Aleh skoncentrowano 5.000 ludzi, 20 haubic i 50 karabinów maszynowych.

Generał Mikael Likabas był przed swym odjazdem przyjęty na audjencji przez cesarza. Audjencja nosiła niezwykle uroczysty charakter. Cesarz wręczył generałowi wysadzany drogiem kamieniami miecz, który otrzymał w roku 1930 podczas swej koronacji od księcia Gloucester, syna i przedstawiciela króla angielskiego na uroczystościach koronacyjnych.

POBOŻNE ŻYCZENIA

ST. ZJEDNOCZONYCH

PARYŻ, 3.9 (PAT). Havas donosi z Genewy, iż senator amerykański, Pope, oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że „jeżeli Liga Narodów odniesie sukces, udaremniając konflikt włosko - abisyński, będzie to triumfalnym dowodem skuteczności zasady zbiorowego bezpieczeństwa.”

Jestem przekonany — oświadczył sen. Pope, — że tego rodzaju sukces wywołałby w St. Zjednoczonych entuzjazm, który mógłby mieć, jako rezultat naszą całkowitą współpracę z instytucjami pojednawczymi.”

Pożyczka wewnętrzna w Niemczech

BERLIN, 3.9 (PAT.). Prasa zamieszcza ogłoszenie o otwarciu list zapisów na ogłoszoną ostatnio pożyczkę wewnętrzną w wysokości pół miliarda mk. Pożyczka ta została rozpisana pod hasłem gospodarczej i politycznej rozbudowy Rzeszy.

Pisma apelują do patriotycznych uczuć obywateli, wskazując, że pokrycie pożyczki stanowić będzie dowód zaufania społeczeństwa niemieckiego dla kanclerza

Ostre potępienie Anglii przez prasę francuską

PARYŻ, 3.9 (PAT.). Artykuł wstępujący „Le Petit Parisien” przedstawia stanowisko głównych mocarstw wobec konfliktu abisyńskiego.

Włochy, zdaniem autora, zdecydowane są opuścić Ligę narodów nie tylko gdyby główne mocarstwa europejskie postanowiły zastosować wobec nich sankcje, lecz nawet w razie uchwalenia przez radę Ligi narodów potępienia ich stanowiska. Wielka Brytanja, w razie odrzucenia jej propozycji co do zastosowania sankcji kolektywnych, zdaniem dziennika, uważałaby ze swej strony, że odzyskała swobodę działania.

W razie zaspokojenia swych żądań kolonialnych Włochy zacieśniłyby węzły współpracy z państwami, zadowolonymi z obecnego europejskiego status quo.

Wobec sprzeczności tez francuskiej i włoskiej — ciągnie dalej „Petit Parisien” — premier Laval sformułował warunki ugody. Dla tych, którzy te warunki znają, dziwne jest, że obie strony je odrzuciły. Pomysłowość i wytrwałość premiera Lavala nie wypowiedziały jeszcze jednak z całą pewnością swego ostatecznego słowa.

Dziennik uważa, iż pozytywne byłoby, gdyby opinia francuska wyraźnie zmanifestowała swój smutek i zdziwienie, gdyby z racji Abisynji — kraju niewolnictwa — Wielka Brytanja przestała się interesować chwilowo sprawami kontynentu, aby się zamknąć w „splendid isolation”.

Francja, zaznacza dziennik, z całą pewnością nie mogłaby się zdecydować na wrogie kroki w stosunku do Włoch. Sprawa zasadniczą jest właśnie utwierdzenie Włoch w roli czynnego współpracownika w wielkim zbiorowym dziele pokoju europejskiego.

„Le Petit Parisien” zarzuca W. Brytanji, że, podobnie jak w przeszłości, tak i obecnie uprawia politykę ściśle równowagi europejskiej, mając bezwzględnie interes w podtrzymaniu niestałości stosunków europejskich, a by łatwiej narzucić swój arbitraż. Nie należy tracić jednak nadziei, kończy pismo, że zdolność przewidywania i

lojalność Anglii doprowadzi Anglików do przyjęcia koncepcji europejskiej premiera Lavala. Autor zaznacza przytem, że Francja nie ma bynajmniej zamiaru tyranizować Niemiec przy pomocy polityki okrażania.

Publicysta Lauzanne w „Le-Matin” z całą otwartością wyjaśnia, że stanowisko Francji wobec sprawy sankcyj jest zupełnie jasne. Francja na sankcje się nie zgodzi i nie weźmie w nich udziału. Autor uzasadnia stanowisko Francji w sposób następujący: 1) w ciągu 15 lat istnienia Ligi narodów ani razu nie odwołano się do procedury sankcyj, 2) w ciągu tych 15 lat Liga narodów nie mogła się zdobyć nawet na ujęcie prawne sankcyj, 3) gdyby zastosowano sankcje w obecnym konflikcie, albo byłyby one farszą polityczną i przyniosłyby tylko ujemne Lidze narodów, albo miałyby charakter istotnie poważny, a wówczas sprawdziłyby wojnę powszechną. Francja zaś nie chce wojny, a tembardziej wojny z powodu Abisynji, której obecność w Lidze narodów obok np. Belgii, Jugosławii i Austrii jest hańbą.

Cała umiarkowana prasa jednomyślnie potępia sugestyje angielskie odwołania się do sankcyj przeciw Włochom.

Samobójstwo we Lwowie

LWÓW, 3.9 (PAT.). Dziś popołudniu w dziwnych okolicznościach popełniła samobójstwo Elżbieta Zarembina, żona osławionego z procesu Gorgonowej architekta Zaremby.

Żona Zaremby od wielu lat przebywała w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. Dzisiaj Zarembina w towarzystwie pielęgniarki została wysłana do dentysty, dr. Owińskiego. Przybywszy do lekarza, Zarembina została lekko przymocowana do fotela dentystycznego, dr. Owiński zaś podszedł do szafy po jakieś narzędzie. Pielęgniarka zakładu kulparkowskiego stała opodal.

W pewnej chwili Zarembina uwolniła się z więzów i podskoczyła do okna i, zanim pielęgniarka zdolała chorą wstrzymać, rzuciła się z drugiego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Wypadek, który miał miejsce w ruchliwym punkcie miasta, przy pl. Bernardyńskim, wywołał wielkie zbiegowisko i komentarze przechodniów, zwłaszcza ze względu na osobę samobójczyni.

Protest japoński przeciw Kominternowi

TOKJO — 3.9 (PAT) — Ambasador japoński w Moskwie, Ohta, z polecenia swego rządu wręczył protest przeciwko przemówieniom komunistów japońskich na kongresie Kominternu.

Protest wskazuje, iż rząd sowiecki nie tylko nie przeciwdziałał tej propagandzie komunistycznej, lecz nawet ogłaszał mowy w prasie sowieckiej. Moskwa, głosi protest, odpowiedzialna jest za działalność Kominternu i godzi w traktat japońsko - sowiecki.

Hayashi ustępuje?

TOKJO — 3.9 (PAT) — Minister wojny gen. Hayashi, był przyjęty przez cesarza. Zdaniem kół poinformowanych generał wkrótce ma ustąpić ze swego stanowiska. Jako jego następców wymieniają gen. Kawashima i gen. Meda. Obaj są umiarkowani.

Znowu trzęsienie ziemi w Quetta

QUETTA — 3.9 (PAT) — Dziś o godz. 4-tej min. 20 odczuło silne trzęsienie ziemi, trwające 15 sekund. Dotychczas nie otrzymano żadnych wiadomości o wyrządzonych szkodach.

Katastrofa lotnicza

LOS ANGELES — 3.9 (PAT) — Samolot transportowy zawadził, lecąc w gęstej mglenie, o przewody elektryczne, wskutek czego spadł w płomieniach na ziemię. Trzech pasażerów zginęło na miejscu.

Kronika telegraficzna

— Donoszą z Kowna: „Lietuvos Aidas” podaje, że komendant Kowna ukarał 23 wojsków za udział w rozruchach więźniem od 1 do 3 miesięcy.

— Gwałtowna burza nawiedziła 2 h. m. wybrzeże Kuby pod Isabella Desagua. Mięszkańcy w popłochu uciekają w głąb wyspy.

Na Litwie spokój

BERLIN, 3.9 (PAT). Jak donoszą z Kowna, litewska agencja telegraficzna stwierdza, że w przeciwieństwie do doniesień dzienników zagranicznych, chłopcy litewscy zaniechali już bojkotowania rynków miejskich. W całym kraju życie powróciło do normalnego stanu.

KRÓLEWIEC, 3.9 (PAT). Prasa litewska podaje, że obecnie również centralny komitet partii chrześcijańskich demokratów uchwalili domagać się od rządu litewskiego wyjaśnienia w sprawie zajść w litewskiej części suwalszczyzny.

Jak wiadomo, partja ludowców z żądaniem takim już wystąpiła.

270 osób

bez nadziei ocalenia

NOWY JORK — 3.9 (PAT) — Parowiec, idący z Nowego Orleanu, wiozący na pokładzie 270 pasażerów, rozbił się u wybrzeży Florydy. Na pomoc wysłano dwa okręty.

NOWY JORK — 3.9 (PAT) — Parowiec „Dixie”, który rozbił się u wybrzeży Florydy, daje już tylko słabe sygnały. Najbliżej znajduje się parowiec „Reaper”, który śpieszy z pomocą, walczyć jednak musi ze wzburzonym morzem.

Huragan na Florydzie

NOWY ORLEAN, 3.9 (PAT.). Parowiec „Limon” przybił na miejsce katastrofy parowca „Dixie”. Wiele statków podaża na miejsce wypadku.

W pobliżu Miami (Floryda) huragan zniósł osiedle zamieszkałe przez sto rodzin. Zachodzi obawa, że jest wiele ofiar ludzkich. W południowej Florydzie tornado zrujnowało linię kolejową na przestrzeni 50 klm. oraz doszczętnie zniszczył bazę wielorybniczą.

Nowy rekord Cambella

SALT LAKE CITY, 3.9 (PAT). — Znany automobilista angielski, Campbell, przebył 1,6 km. w 11,83 sekundy, czyli prawie 500 km. na godzinę. Szybkość ta stanowi światowy rekord w jeździe na odmierzonej zgóry odległości.

TO TAKŻE GŁOSOWANIE

W miarę zbliżania się terminu głosowania do Sejmu, wzrasta w obozie sanacyjnym zdenerwowanie i obawa o frekwencję głosujących. Wprawdzie brukowce sanacyjne robią dobrą minę i komponują biuletyny o „załamaniu się frontu bojkotowego”, ale odpowiedzialniejsze czynniki obozu rządowego nie podzielają snąc tego optymizmu, ponieważ zarówno w artykułach prasowych, jak i w uchwałach rozmaitych organizacji starają się przekonać społeczeństwo o konieczności udziału w wyborach.

Nie będziemy to rozprawiać się ze wszystkimi argumentami prawnymi i politycznymi, konstruowanymi z mozołem przez tych, co jeszcze nie tak dawno triumfowali z powodu wyeliminowania stronnictw opozycyjnych z aktu wyborczego. Umowa z „Undo” i serdeczne przyjęcie „partyjników” z „Wyzwolenia” świadczą aż nadto dowodnie o tem, że były przewidziane i przygotowane dla wszystkich miejsca na listach kandydatów — oczywiście pod oznaczonymi zgóry warunkami. Na jeden wszakże z tych argumentów pozwolimy sobie zwrócić nieco uwagi, ponieważ daje on sposobność do właściwego określenia stanowiska wobec wyborów tych, którzy nie przez obojętność lub lenistwo, ale z powodów politycznych nie będą głosować na wyznaczonych przez zgromadzenia okręgowe kandydatów.

Popularnie nazywa się to stanowisko „bojkotem wyborów”, lub „niebraniem w nich udziału”, do czego prasa sanacyjna dodaje rozmaite dopowiedzenia w rodzaju: „szerzenie anarchii”, „walka z państwem”, „sabotowanie konstytucji” i t. p.

Jest w tych określeniach nieścisłość, niezrozumienie rzeczy i wyraźna zła wola, — zależnie od tego, kto temi nazwami operuje. Naprawdę zaś niewrzucenie do urny wyborczej kartki z nazwiskami wyznaczonych przez zgromadzenia okręgowe kandydatów nie zawsze będzie obojętnością na sprawy państwowe, czy jakimś „letargiem” politycznym, lub usuwaniem się od odpowiedzialności za przyszłość państwa, nawet pojmowanego pod kątem doraźnych niedomagań społecznych i gospodarczych. Wprost przeciwnie: kartki, niewrzuczone do urn, będą miały więcej wymowy politycznej od kartek oddanych, przy pomocy których np. dyrektor „Lewjatan” zostanie reprezentantem Poleszków”. W obecnych warunkach oddanie kartki nieważnej lub nieoddanie jej wcale — faktycznie na jedno to wychodzi — będzie także głosowaniem.

Na kartce, która z powodu niejawienia się jej właściciela, pozostanie w papierach — nie w aktach komisji wyborczej, będzie niejako napisane, co następuje:

„Powołany raz na pięć lat do pośredniego decydowania o losach państwa, o jego polityce i gospodarstwie, znalazłem się w tem położeniu, że nie mam zaufania do tych, na których jedynie mogę ważne głosować. Jedni z nich są mi zupełnie nieznanymi, inni odwrotnie, znani nadto dobrze, jako zwolennicy poglądów wprost przeciwnych tym, które ja wyznaję. Jako uczestnik wspólnego dobra, którym według nowej konstytucji ma być państwo dla wszystkich obywateli, nie mogę i nie chcę zadowolnić się tem, że umieszczę na listach kandydaci są mi pokrewni społecznie lub gospodarczo. Chciałbym i uważam, że mam do tego prawo, aby poseł, przezemnie wybrany, zajmował wobec wszystkich spraw państwowych, nie wyłączając polityki zagranicznej, takie stanowisko, które odpowiada moim przekonaniom i moim poglądom.

Takiego posła wybrać nie mogę, bo go niema na liście, na którą jedynie mogę głosować. W tej sytuacji, nie mogąc znaleźć zaufanego pośrednika, czynię nim niewrzuconą do urny kart-

ETAP GENEWSKI

Trudno ocenić znaczenie rzeczywistej koncesji naftowej, danej przez cesarza Abisynji owej spółce amerykańskiej. Trudno powiedzieć, czy będzie ta koncesja miała jakiś wpływ na decyzję Włoch, na przebieg działań wojennych, lub też na układ stonków po wojnie...

To wszakże jest już całkiem jasne, że efekt owego „figla” na opinję w Europie i na położenie w Genewie w chwili otwarcia posiedzeń Rady Ligi jest wręcz przeciwny temu, jakiego się spodziewano. Ze strony angielskiej zamierzano wygrać w Genewie przeciw Włochom czynniki „moralne”. Brutalnemu dążeniu Włoch do zdobycia nowych terytoriów zamierzano przeciwstawić nowe zasady współżycia narodów, których obrońcą miał stać trybunał genewski. Dla obrony tych zasad zamierzali Anglicy wysunąć propozycję zastosowania „sankcyj” w stosunku do Włoch. Po jednej stronie znalazłoby się państwo rządzące się czystym egoizmem narodo-

wym, mające na widoku poziome interesy materialne, po drugiej zaś wszystkie inne państwa, należące do Ligi, złączone wspólnym dążeniem do obrony „moralności” międzynarodowej i wielkich ideałów Ligi...

Tymczasem nagle ujawniła się sprawa z ową koncesją naftową i odrazu czysty idealizm i bezinteresowność obrońców całości i niezależności Abisynji ukazały się w nowym zgoła świetle. W prasie całego świata rozległo się głośne wołanie, że położenie nie jest tak jasne, jak to się na początku wydawało. W pismach ukazały się tytuły takie, jak „zapach nafty”, „walka dwóch imperjalizmów” i t. d.

My tutaj nie mieliśmy nigdy złudzeń. Wiedzieliśmy, że istotą przygotowującego się zatargu jest konflikt interesów Włoch i Anglii na terenie Abisynji, że zagadnienie — wojna czy pokój — nie decyduje się wcale w Addis - Abebie, lecz w Londynie, że dojsie do porozumienia między Anglią i Włochami sprowadziłoby całą

sprawę do wiele skromniejszych rozmiarów. Nie wierzyliśmy w bezinteresowność Anglii i dziś nie mamy żadnego powodu do tego, by ciskać gromy na politykę angielską, która słusznie uważała zawsze i uważa dziś, że najważniejszym jej zadaniem jest obrona interesów W. Brytanji, zarówno materialnych, jak moralnych... Tak na rzeczy patrząc, sądzimy, że sprawy istotne będą załatwione w Genewie poza Ligą i jej Radą. Ta ostatnia będzie li tylko miejscem, gdzie się ujawnią wyniki osiągnięte w bezpośrednich naradach przedstawicieli państw zainteresowanych przy zyciwiem pośrednictwie Francji.

Wszystkie przewidywania byłyby nie na miejscu. Najbliższe dni przyniosą odpowiedź na pytanie, czy ekspedycja abisyńska Włoch rozpocznie się za zezwoleniem czy też bez zezwolenia wielkich mocarstw europejskich. Bo że Włochy przejdą do akcji, to chyba o tem nikt już nie wątpi.

S. K.

PRZEGLĄD PRASY

NASI ABISYŃCZYCY

Z dumą i rozrzewnieniem opowiada p. Slonimski w „Wiad. Liter.” że na olimpiadzie szachowej wszystkie niemal kraje świata reprezentowane były przez... Abisyńczyków. Przez takich, rozumie się, Abisyńczyków, którzy się przyznają do Salomona a nie do królowej Saby.

„Na szachownicy zmagają się Anglik Golombek z Amerykaninem Horowitzem. Obaj mają dość abisyńskie nosy i równie godnie reprezentują zdolność do spekulacyjnego myślenia narodów anglosaskich. Oczywiście, najwięcej kibiców i największe zainteresowanie jest przy stołach polskiej drużyny. Polacy trzymają się znakomicie. Dwu Frydmanów, Tartakower, Najdorf i Makarczyk, który nie jest Abisyńczykiem, reprezentują naród polski”.

Na sali Olimpiady ci europejczy „Abisyńczycy” chodzą w nastroju podniosłej godności. P. Slonimski ubolewa, że na szachownicy świata nie zajmują oni również zaszczytne miejsca. Tam — pisze o nich ze współczuciem poeta z „Wiad. Lit” —

„Jesteście pionami, które gdy nawet dojdą do końca szachownicy, nie mogą się stać figurami. Biedny naródzie wybrany. W bardzo złych dla ciebie czasach przyszła ta olimpiada szachowa. Niewiele to pomoże, że jesteście bardzo sympatyczni, że wasze abisyńskie nosy poczciwie kiwają się nad polskimi szachownicami. I tu są chorągwy, odznaki, honor narodów i bojowa postawa. Ale to nie naprawdę. To tylko zabawa. Na tej większej szachownicy niema już żadnych praw, niema myśli, niema równości startu, są tylko chorągwy, bojowe oznaki, honory, przewileje rasowe, karność i bojowa postawa”.

Na tej większej szachownicy niema istotnie równości. „Abisyńczycy” są dyrektorami najpotężniejszych banków, właścicielami największych magazynów, fabryk i agencji prasowych, dzienników.

Decydują na giełdzie o losie walut, a w prasie o losie rządów. Ubezpieczyli się przeciw rewolucji przez objęcie naczelnych miejsc w międzynarodówkach. Dla nich odbiera się Arabom Palestynę, by ją zamienić na ojczyznę „abisyńską”. Zaczyna się wreszcie przeciw tej nierówności startu reakcja. Narody bronią się. Zaledwie jednak w jednym kraju samoobrona ta odniosła pewne sukcesy.

Taką jest krzywda „Abisyńczyków”, nad którą płacze p. Slonimski.

NA „PŁASZCZYŃNIE MORALNEJ”

„Pytanie, czy udział w głosowaniu jest prawem, czy też obowiązkiem, należy postawić nie na płaszczyźnie formalno - prawnej, a na płaszczyźnie moralnej”. Tak pisze dzisiaj „Czas”, ten sam „Czas”, który wzywał niedawno policję i prokuratora na zwolenników abstynencji wyborczej. Ponieważ apel nie odniósł w całej pełni spodziewanych skutków, przeto „Czas” próbuje się teraz ze swej kompromitującej roli wycofać.

W artykule „Czasu” znajdujemy twierdzenie, że bojkot wyborów pozabawił państwo parlamentu, „będącego wiernym odzwierciedleniem społeczeństwa”.

Wynikałoby z tego, że „Czas” uważa „wierne odzwierciedlenie społeczeństwa” na podstawie ordynacji obecnej i w warunkach obecnych za możliwe.

Z tą udaną naiwnością nikt nie będzie polemizował.

SRULOWE KOMBINACJE WYBORCZE

„Stołeczny komitet wyborczy Rzemieślników Chrześcijan” poleca w odezwie wybór do Sejmu z miasta Warszawy niejakiemu... Sruła Glocera. Komitet ów jest ekspozyturą opanowanego przez sanację „Związku Rzemieślników Chrześcijan” z p. posłem Snopczyńskim na czele. Z powodu tej skandalicznej odezwy pisze m. in. „Goniec Warszawski”:

„Jedno jest tylko niezrozumiałe: dlaczego do tej kombinacji z p. Srułem użyto nazwy komitetu „rzemieślników chrześcijan”? Odkąd to przymiotnik „chrześcijański” ma pokrywać kombinacje b. posta sanacyjnego z Żydami? Czy nie uczciwiej byłoby, gdyby ten komitet przybrał nazwę komitetu wyborczego rzemieślników sanacyjnych?

Tak to wyglądają Srułowe kombinacje p. Snopczyńskiego, nadużywającego przymiotnika „chrześcijański” do kombinacji z Żydami. Pomagają mu w tej srułowej polityce p. p. S. Lipczyński, J. Mencil, p. Nowicki”.

Za cenę tej kombinacji p. Snopczyński uzyska mandat, bo będą na niego głosować Żydzi. O to tylko chodzi. Zato oddaje się głosy chrześcijańskich rzemieślników różnym Srułom.

Po konferencji M. Ententy w Bledzie

Premjer jugosłowiański, p. Stojadinowicz, przybył do Paryża, by zawiadomić p. Lavala o uchwałach Małej Ententy w Bledzie. P. Stojadinowicz zajmuje obecnie stanowisko prezidenta Rady M. Ententy, które w ciągu roku ub., aż do zjazdu w Bledzie, zajmował p. Titulescu. Jego pobyt w Paryżu ma na celu także uzgodnienie poglądów M. Ententy z poglądami Quai d'Orsay, na główne problemy polityczne w Europie środkowej i wschodniej.

Konferencja w Bledzie dała rezultaty pomyślne. Nadzieje niemieckie, że między państwami M. Ententy wyłonią się na tle stosunku do Sowieców nieporozumienia, okazały się jeszcze raz złudzeniami. Prawdą jest, że Jugosławia ze względów natury psychologicznej nie chce wchodzić w stosunki dyplomatyczne z Sowiecami. W Białogrodzie żyją jeszcze ciągle tradycyjne sympatie do Rosji starej, niebolszewickiej. Ale Jugosławia przyjmuje, bez sprzeciwu układy, ja-

kie jej dwaj partnerzy z Sowiecami zawarli. Różnica stanowisk nie prowadzi w tej sprawie do nieporozumień. P. Goeringowi nie udało się w czasie swojej podróży do Jugosławii, zmienić stosunku Białogrodu do istniejącego od 15 lat systemu politycznego, którego punktami zasadniczymi są: spójność M. Ententy i porozumienie jej z Francją.

Nie jest także nowością uchwała trzech ministrów w Bledzie, uznająca potrzebę paktów: wschodniego i naddunajskiego. Należy przypuszczać, że w bliskim czasie, może już podczas sesji wrześniowej Ligi Narodów, dojdzie do ostatecznego sfinalizowania odnośnych porozumień między M. Ententą a Włochami. Mussolini, przygotowując się na długotrwałą wyprawę afrykańską, musi zabezpieczyć dla Włoch oparcie europejskie. Tem oparciem może być — wobec znanego stanowiska Anglii i wobec zakusów Niemiec na Austrię — tylko Francja ze swymi sojusznikami z Małej Enten-

ty. Porozumienie się Włoch z M. Ententą jest głównym warunkiem, jaki stawia Włochom Francja wzajemian za swoją przyjaźń. Jaki wyraz porozumienia to znajdzie w pakcie naddunajskim, zobaczymy wkrótce. Gdy Włosi będą zajęci w Abisynji, pakt naddunajski będzie gwarantował utrzymanie s t a t u s q u o w k o l i n i e D u n a j u .

W dwóch sprawach zajęła Konferencja bledzka stanowisko nieugięte. Nie zgodziła się na zniesienie klauzul traktatu w Trianon, utrzymujących niższość Węgier w zakresie zbrojeń. Węgry mogłyby równość w tej dziedzinie uzyskać wzamian za wejście do systemu paktów bezpieczeństwa. Innemi słowy musiałyby poręczyć istnienie tego terytorjalnego stanu, przeciw któremu od 15 lat nieustrudzenie protestują. Tego one nie zrobia.

Trudniej zrozumieć nieugiętość M. Ententy w kwestii habsburskiej. W Bledzie podniesiono po raz niewiedzieć który, że restauracja Habsburgów w Austrii lub na Węgrzech jest problemem międzynarodowym i że M. Ententa ponawia w tej sprawie e t o a b s o l u t n e . Ta nieubłagana stanowczość utrudnia sytuację rządu Schuschnigga, który już się zaangażował na rzecz Habsburgów i który podobno uważa za warunki konieczne do uratowania niezawisłości Austrii. Gdyby klauzula antyhabsburska znalazła się w pakcie dunajowym, wątpić można, czy rząd austriacki — przynajmniej rząd obecny — zechciałby pakt taki podpisać. Komunikat M. Ententy o konferencji w Bledzie zawiera ustęp o Habsburgach niesłychanie ostry:

„Mała Ententa, uważa, iż próby restauracji monarchii Habsburgów kryją w sobie groźbę dla stanu posiadania trzech państw Małej Ententy dla całości ich terytoriów i ich wewnętrznego ustroju politycznego. Restauracja dynastji Habsburgów mogłaby ostatecznie zniweczyć wszelkie szanse współpracy i przyszłej przyjaźni między narodami dawnej monarchji Habsburgów”.

Można w rezolucji tej widzieć raczej przejaw słabości, niż siły. Czyżby spistość wewnętrzna Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji była tak słaba, że państwa te nie mogłyby się ostać w dzisiejszym kształcie wobec siły atrakcyjnej tronu habsburskiego w Wiedniu lub Budapeszcie?... Zapewne, sytuacja ich byłaby trudniejsza, ale ileż trudności: nowych i nieobliczalnych zawiera dla nich perspektywa Anschlusu Austrii do Niemiec! A szanse Anschlusu wobec stanowiska M. Ententy — zdaniem wielu bezstronnych obserwatorów — rosną w samej Austrii.

Podnieśliśmy na wstępie, że M. Ententa wykazała w Bledzie swą zwarłość. Trzeba jeszcze dodać, że nie tylko na Białogrod kieruje się atak niemiecki, ale i na Bukareszt. Przed kilku właśnie dniami rząd rumuński musiał wydalici korespondenta „Voelk. Beobachtera” za agitację wśród partji chr. - narodowej, skrajnie germanofilskiej.

Propagandę germanofilską w Rumunji ułatwiają niezadawalające stosunki gospodarcze, jakie panują między tym krajem a Francją. Rumunja nie mogła z braku dewiz wypłacić sierpniowego kuponu (45 mil. fr.) swej pożyczki, zaciągniętej w bankach francuskich. Francja nie kupuje w Rumunji ani nafty (ma swoją w Iraku), ani zboża (bo jest samowystarczalną), ani drzewa. Czem wobec tego ma spłacać Rumunja swe długi? Zmiana polityki handlowej wobec sojuszników — oto postulat, który stawia Paryżowi nie tylko Rumunja. (m)



Podczas wielkich manewrów lotniczych w stanie New York w U. S. A. użyto również wielkich dział przeciwlotniczych

kę wyborczą, która ma powiedzieć czynnikiem, przez konstytucję powołanym — między nimi także i nowemu Sejmowi, — że ja — a ze mną i inni obywatele — nie jesteśmy zadowoleni z tej próby, jaką jest nowa ordynacja wyborcza i domagamy się jej zmiany. Inaczej nie mogę tego swego stanowiska wyrazić, bo, głosując wbrew swemu przekonaniu, byłbym jednym z dowodów dobroci tej ordynacji.

Chcę także powiedzieć, że nie jestem zadowolony z polityki obecnego rządu i pragnąłbym jego zmiany — nie tylko w osobach, ale w programie i metodach działania. Wiem, że tylko Sejm ma prawo żądać ustąpienia rządu i że decyzja zależy od Prezydenta Rzeczypospolitej, ale właśnie pod tym względem nie pozwolono mi, jako wyborcy, porozumieć się z przyszłymi posłami, dowiedzieć się od

nich, jak na tę najważniejszą z aktualnych spraw państwowych się zapatrują. Wyrażam zatem swoje zdanie w tem przekonaniu, że ten mój głos będzie może przez powołane czynniki wzięty pod uwagę.

Nie mogąc inaczej, głosuję w ten sposób, zgodnie ze swem sumieniem, a także — w mojem przekonaniu — z interesem państwowym. Podkreślam przytem, że stoję na stanowisku istniejącego prawa politycznego i odpiaram z oburzeniem posadzenie mnie o sabotowanie prawa i państwa”.

Taka będzie treść polityczna nie jednej zapewne kartki wyborczej, nie wrzuconej do urny w przyszłą niedzielę. Twórcy nowej ordynacji, którzy wyraźnie określili ją, jako próbę, nie będą chyba zwalczać tej formy głosowania, ale wysnują z niej właściwe wnioski. Próba powinna być sumienna, bezstronna i — wszechstronna.

„Przednówek” muzyczny w stolicy

Zbliża się jesień, a wraz z nią tradycyjne już kłopoty w dziedzinie muzycznej na terenie stolicy.

Rok rocznie okres ten zaczyna się od teoretycznej, naarzie, natury rozważań, czy w Warszawie, w nadchodzącym sezonie, będzie opera i orkiestra symfoniczna, czy nie. „Czynnik kompetentny” w tej dziedzinie nabierają zazwyczaj wody w usta i, naprzekór wszystkim zainteresowanym, milczą.

Grobowe milczenie niczego dobrego nie wróży, toteż kulturalna publiczność i prasa, wyczerpawszy zapas domysłów i przypuszczeń, zaczyna się niepokoić. Ton rozmów i notatek prasowych zaczyna stopniowo się podnosić. Wreszcie usłone smem letnim „czynnik miarodajny” budzą się i, przypomniawszy sobie nagłe o swych obowiązkach, przystępują do działania.

Odbywa się ono zazwyczaj w wielkiej tajemnicy. Rozpoczynają się nieskończone w ilości konferencje, rozmowy, zabiegi oraz intrzygi, sypią się coraz bardziej rewelacyjne projekty, zjawiają się „opacznościowi” ludzie i t. p. Oszołomiona samem tylko ich echem publiczność dostaje zawrotów głowy i po kilku, lub kilkunastu tygodniach przestaje wreszcie się niemniej interesować, wpada w apatię...

„Czynnik miarodajny” czas jakiś jeszcze radzą i projektują. Odbywa się to jednak już bez jakiegokolwiek zainteresowania ze strony społeczeństwa.

I wreszcie, z góry projektów, rodzi się mała... myśl!

W stołecznej reprezentacyjnej Operze narodowej jest Dybuk i operetka, w dziedzinie zaś muzyki symfonicznej nie wiadomo, czy Radio w Filharmonji, czy Filharmonja w Radio... Zresztą, kogoż to może obchodzić? Przecież publiczność radiowa słucha coraz częściej gramofonu i widocznie jest zadowolona, bo nie protestuje.

„Czynnik miarodajny” napracowawszy się, i nakłopotawszy na początku sezonu cięższą się potem, że jakoś ten trudny okres przebrnęły i myślą sobie: „aby przedzej do wiosny”.

I tak w kółko co roku! Tylko jakoś z tą publicznością jest coraz gorzej... Prosty stał wniosek: musi w to wejrzeć biurokracja. Trzeba muzykę upaństwowić!

Projekt upaństwowienia muzyki jest hasłem tegorocznych zabiegów i krzątania. Zrodził się w usanowanych sferach areopagu Polskiego Radja. Podobno autorem jego jest jakiś p. Rudnicki. Podobno zapowiada, że, o ile na-

potka na opór ze strony, wzdragających się zostania urzędnikami w Polskim Radju muzyków, zamiast orkiestry symfonicznej, grać będzie... dęta, (tak, dęta) pana Sledzińskiego!

Publiczność przecie wszystko już wytrzyma, zgodzi się więc i na trąby w Polskim Radju; zgodzi się i na t. zw. „państwowo-twórczą” muzykę. Podobno rozpisano już nawet konkursy na nowe „wiązanki pieśni” i na odpowiednie zorkiestrowanie... „nie trzeba już”...

Pochód biurokracji jest zaiste zastraszający. Upaństwowiwszy ostatnio pozostałe dziedziny życia publicznego, sięga ona obecnie i do resztek niezależnego życia kulturalnego.

Teraz, po literaturze, przyszła kolej i na muzykę.

Czy nie prościej było, zamiast złożonej z nowych urzędników orkiestry, posługiwać się już wyłącznie „służącą do wszystkiego” — gramofonem? (K.)

Dzień jego powrotu

Czeska powieść w polskim przekładzie

Zagadnienie emigracji zwyczajowo oświetlano dotychczas w powieści społecznej pod kątem widzenia przygód i niedoli wychodzący na obczyźnie. Niekłótnym prawie polem pozostały za-wikiłania, wyniki po powrocie z długoletniej wędrówki w ognisku rodzinnym „chodzilka”, komplikacje, które stwarza życie według powtarzającego się wzoru: perypetyj wiernej Penelopy czy choćby zdradzieckiej Klitemnestry.

Taki... dzień jego powrotu wziął za punkt wyjścia swojej narracji Karol Capek w powieści „Hordubal” (Przełożył z czeskiego Paweł Hulka - Laszkowski. Warszawa 1935. Wydawnictwo J. Przeworskiego str. 208), ukazując tym razem gołgotę reemigranta, sprawę *nota bene*, olbrzymiego znaczenia wagi społecznej.

Juraj Hordubal, o symbolicznym nazwisku gazdy z Krywej, przez osiem znojących lat pracował w kopalniach amerykańskich, w Johnstown, Poczciwiec, z szczęśliwym zarobku dziennego cztery sumiennie posyła żonie. Wzamian za to ona zdradza go z parobkiem, którego utrzymuje sobie przez cztery lata, przy pomocy różnego rodzaju świadczeń natury pieniężnej.

Starzejącego się i niewygodnego coraz bardziej, męża trzeba usunąć: inicjatywę daje — jak zwykle w takich razach — niewierna żona, ale nie wytrzymuje w roli do końca, wyręcza ją Egist — Szczepan.

I w takim zakończeniu kryje się wiele prawdy psychologicznej, choć pozatem zdarzenie wygląda na zaczerpnięte — gwoździ dokumentaryczności realistycznej powieści społecznej — z kronik sądowych lub przynajmniej, osnute na jednym z wariantów dramatycznych „powrotów” w domowe pielesze.

Wiele prawdy... bowiem dostrzegamy w tym przekroju starcia dwóch, krańcowo różnych psychik: Juraj to człowiek gór, głębia, jeśli weźmiemy

JEDNEM CIĘCIEM

Młodzi, marksowscy (jakżeto już jednak trudno skojarzyć!) pisarze pracują dzisiaj nad utrzymaniem wspólnego frontu. Przyjrzywszy się im docho-dzimy do wniosku, że najbardziej młodzieńczą jest w tem wszystkim chyba owa naiwna poprostu wiara w utopję oraz dziecinny pogląd na komunistyczne imperjum rosyjskie.

Tak, wyraźnie: imperjum rosyjskie, bo dzisiaj Rosja jest bardziej sobą, aniżeli była nią kiedykolwiek od czasów Piotra Wielkiego. Powróciła do Azji i stawia na Uralu i Syberji Magnitogorski, bazy operacyjne swojej ekspansji, podstawy narodowe aktywności. Entuzjazm duży, parady wojskowe koło Kremla jeszcze większe.

Marksowska zagranica myśli, że to nowe życie a to tymczasem stara Rosja...

W wyniku widowisko poprostu arcypyszne: wspólny komunistyczny front bije szczerą brawo narówni z nieproduktywną, carską emigracją.

Czy nie lepiej wreszcie przetrześć oczy, a swoje siły, zapał i temperament oddać tworzeniu nowego okresu życia swojej własnej ojczyzny?

całość jego odczuwań, związanych z ziemią i pracą na roli, z uprzejmą miłością nawet dla bydelka i sprężaju; Many — bodaj, czy nie Węgier? — „ceper” z dolin, ale nie, osiady, pilnujący zbóż i urodzajów, wieśniak, zato koniarz, rozkochany w stepie, natura, mająca w sobie zadawnione wspomnienia koczowania, z żyłką do wszelkiego rodzaju hazardu.

On to zreformował podczas owych nieszczęsnych czterech lat Hordubalową gospodarzkę, sprzedał, kamienisty cprawda, grunt orny, wzamian kupił polać mokrądeł i stepu. Pusił także między ludzi, ukochane przez każdego górala, krowy i owce; ma teraz pełną stajnię węgierskich koni.

Trzebaż było, że gospodarz, jakby na złość, sprzedał chlubę „kofskej” gospodarzki Szczepana, karego, podrasowego osiera, a samego hodowcę po długich ceregielach spławił nareszcie! Świat, zamknięty w ciasnym kręgu lasów, na przyleczy pod Krywą nosi wszystkie znamiona dawności, pyszni się włośńcu niezmiennością doskonałych kształtów: od wieków w ten a nie inny sposób budowano chaty i kryto gontami, boć tego naturalnego materiału bór jodłowy nieskopo użycza.

Dopiero obcy przybysz z równin zamacił harmonję rozległego widoku — wsi z przelęczy czerwieńią dachówki i ceglanych ścian.

Na poloninie strzeżący długorogich i szerokokocyłych wołów — pies Czuwaj i pastuch Misio, co lat swych nie pamięta, słowa jednego z ludźmi, jak rok długi, nie zamieni; zrozumie chyba wymowę wiernych psich oczu.

Zyje również tradycja zbojnicka... tutaj podobno, ten oto zrab, zarzucona budowa leśnej chaty — kryjówki w czasie pościgu.

W książce Ćapka Klechda przedziwne się spleta z reportażem z sali sądowej, zaduma nad doczesnością z reformatorską myślą społecznika — w tem leży atrakcyjność powieści.

W. OSTEN.

Nowe książki szkolne

W. Moszczeńska i H. Mrozowska: Podręcznik do nauki historii na III kl. gimn., zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Str. 312. Rycin 130 + XI tabl. Cena zł. 2.60. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Najnowszy podręcznik historii, obejmujący okres od XVIII w. aż do odzyskania niepodległości, podobnie jak i poprzednie części dla I i II kl., ułożony jest w myśl nowoczesnych postulatów pedagogiki i ma za naczelne zadanie ułatwienie nauczycielowi zastosowania kierunku wychowawczego w nauczaniu historii. Dzięki takiemu założeniu, przez odpowiedni wybór materiału zawartego w podręczniku, uczeń ma możliwość zapoznania się z zjawiskami, ważnymi z punktu widzenia potrzeb współczesności. Przez odpowiedni układ podręcznika, autorki umożliwiły uczniowi wyrobienie oraz pogłębienie umiejętności posługiwania się właściwego chronologią, mapą i łatwym tekstem źródłowym, oraz zrozumienie najważniejszych terminów, używanych w dziedzinie życia państwowo-obywatelskiego.

M. Auerbach i H. Dąbrowski: Disce Latine. Podręcznik do nauki łaciny dla I i II kl. gimn., zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Stron X + 98 z 66 ilustracjami oraz XII + 146 z 93 ilustracjami. Cena po zł. 1.50. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Autorzy, wybitni filolodzy, wychodzą z założenia, zgodnego z najnowszymi metodami nauczania, że podręcznik powinien nie tylko ułatwiać, ale zachęcać wprost do nauki języka łacińskiego. Dzięki takiemu założeniu, materiał gramatyczny został uporządkowany w sposób ułatwiający naukę i zapamiętanie form, a przytem podany w bardzo ciekawych i jednocześnie łatwych ustępach. Wartość i użyteczność książki podnosi przytem dobrze dobrany i bogaty materiał ilustracyjny. Łatwość zaś w przyswajaniu materiału, stanowi dla młodzieży podjęcie do tem uciążliwej pracy. W podręczniku uwzględniono również stronę dydaktyczną. Na podstawie bowiem ustępów z takich autorów, jak Liwjuż Cycero, Plinjuż Młodszy, w przystępny i zajmujący sposób zostały podane wiadomości nie tylko z zakresu języka ale i kultury rzymskiej.

J. Piprek: Unser zweites deutsches buch. Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla II klasy gimnazjalnej, zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Stron 204. Rycin 35. Cena zł. 1.60. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Podobnie jak podręcznik dla I klasy, tak i ten podręcznik dla II klasy, zarówno pod względem układu jak i zawartego materiału rzeczowego, oraz sposobu przedstawiania treści, w całej pełni odpowiada najnowszym wymaganiom pedagogicznym i dydaktycznym. Materiał i ze czowy dostosowany jest całkowicie do psychiki i zainteresowań młodzieży, zwłaszcza męskiej. Teksty podane w formie żywych opowiadań i dialogów, oraz wiersze przeznaczone zupełnie nowoczesne, zapoznają młodzież z życiem w Niemczech.

J. Dańciewiczowa: 1. Ćwiczenia i wiadomości gramatyczne dla VII kl. szk. powszechnej. Stron 23. Cena zł. 0.45.

2. Ćwiczenia i wiadomości gramatyczne dla V kl. szk. powszechnej. Książka dla nauczyciela. Stron 20. Cena zł. 0.30. Podręczniki zatwierdzone do użytku

szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Pierwszy podręcznik, ułożony został w myśl najnowszych zasad pedagogiki w ten sposób, aby skłaniał ucznia do zajęcia czynnej postawy, oraz do samodzielnej pracy, a jednocześnie aby umożliwiał powiązanie ćwiczeń gramatycznych z innymi działami nauczania języka polskiego.

J. Balicki i St. Maykowskij: Niesiemy plon. Śródmowy nauki języka polskiego w szkołach powszechnych, zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministerstwo W. R. i O. P. Stron 448. Rycin 44. Objętność str. 32. Cena zł. 1.90. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie.

Po „Pieśni o Ziemi Naszej” i „Oknie na świat”, które spotkały się z tak powszechnym entuzjastycznym przyjęciem zarówno ze strony nauczycielstwa jak i krytyki fachowej, ukazał się podręcznik, będący niejako zamknięciem cyklu podręczników języka polskiego dla szkół powszechnych, tej tak wybitnej spółki autorskiej. Książka ta, podobnie jak i dwie poprzednie, rozwija się w sposób jasny i przystępny postulatów ideowe i wychowawcze. Przy przedstawianiu realnego życia, został zawsze zachowany nastrój zdrowo-optimistyczny. Niepotrzebnie jednak zamieszczono w książce utwory kilku autorów żydowskich, bez których obszłoby się zupełnie.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONKA LITERACKA

Notatki Dostojewskiego. — Nakładem wydawnictwa „Academia” wyszedł z druku notatki Dostojewskiego, zawierający notatki i uzupełnienia tekstów do powieści „Biesy”, „Zbrodnia i kara” oraz „Idiota”.

TEATR

Z teatru wołyńskiego. — Teatr wołyński im. Juliusza Słowackiego rozpoczął swój sezon 1 września komedią Fredry „Pan Geldhab”. W tymże miesiącu wystawi teatr komedię Bus-Feketyego „To więcej niż miłość” oraz sztukę amerykańską „Wselkie prawa zastrzeżone”.

W skład zespołu artystycznego wchodzi p. p.: Burbianka Eugenia, Domańska-Braun Jadwiga, Gosławska Jadwiga, Ippoldówna Helena, Okońska Jadwiga, Reńska Barbara i Sławińska Zofia oraz 12 panów, w tem z nowych sił p. p.: Kasowski Bronisław, Strzelecki Czesław i Wasilewski Ryszard. Teatr Wołyński obsługiwać będzie 38 miast województwa, objędzając tylko w dwóch zespołach, zamiast, jak dotychczas, w trzech.

Inowacją nowego sezonu będą specjalne przedstawienia dla dzieci. Program ich wypełniać będą najpopularniejsze bajki, w adaptacji scenicznej.

Teatr Wołyński jest niezwykle zasłużoną placówką kulturalną. Rozwój jego siedi całe społeczeństwo polskie z ogromnym zaciekaowaniem.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon Cezarego Jellenty. — Zmarł w Warszawie w dniu 16 b. m. Cezary Jellenty, autor licznych prac krytycznych i publicystycznych m. in. o Słowackim i Norwidzie, ogłaszanych od lat kilkadziesiąt osobno i w czasopiśmie. Urodził się w Warszawie w 1862 roku. Z zawodu był adwokatem. Pisał również utwory beletrystyczne i dramatyczne. Utwory swe ogłaszał pod pseudonimem Cezarego Jellenty. Nazwisko zmarłego brzmiało Napoleon Hirsband.

Odcinek klasyczny

Wyjątki z dzieła Andrzeja, Frycza Modrzewskiego: „O naprawie Rzeczypospolitej”, przekład Cypriana Bazylika z roku 1577.

Jest też mým zdaniem i on urząd rzeczypospolitej potrzebny, któryby doglądał obyczajów ludzkich. W onych starodawnych rzeczachpospolitych i greckich i innych narodów byli niektórzy przełożeni, co doglądali dziecinnych obyczajów, drudzy niewieścich, a drudzy ludu pospolitego; a od tych trzech urzędów, nad którymi przełożeni byli i przezwiśka mieli, że jedne zwano paedonomy, drugie gynomony, a insze nomofilaki, lubo strofażmi; którzy nietylko pisanych praw, ale i obyczajów ludzkich doglądali a do uczciwości przystojnej przywozili. Ludzie oni od Chrystusa dalecy tego mniemania byli, iż do ich rzeczypospolitej trzeba było takich urzędników, za których bojaźnią nie godziło się młodzieńcowi próżnować, w karczmach zasiadać, ani się grami jakiegokolwiek bawić; nie godziło się niewieśc tak w ubiorach, jako też w innych wszelakich sprawach granic (jako mówią) przestępować; musiał

radny pan, szlachcie i wszystko pospółstwo powinności swej patrzeć. My w chrześcijańskiej rzeczypospolitej takowych urzędników nie mamy, a przetoż i staroświeckiej onej karności i obyczajów srogości większa połowica zginęła. Co jeśli by kto był, coby rozumiał taki urząd być niepotrzebny, ten (radnym) aby pilnie wejrział w obyczaje wiela ludzi bardzo zepsowane. Najdzie takiego w senatorskim kole, który zaniedbawszy sprawiedliwość, wotuje albo dla swego albo dla czyjego inszego pożytku. Jeśli od niego będziesz pytał przyczyny takiego wotowania, odpowie, iż na się albo na swoje trzeba baczenie mieć. Ten zaś niedgodzien tego, żeby go z ławicy ruszono, który lepszym rozumie być pożytek, niżliby sprawiedliwość? Najdzie takiego, który z przodków swych ma bardzo wielką majątność; ten nad ludźmi swemi bez wstydu wstydu hardzie rozkazuje, a cokolwiek mu się podoba swawolnego, rozpusztne broi — bo poddanemu nie godzi się przeciwieć panu, ani go pozwać do prawa. A więc ten, który się tak nad poddanymi sroży, nie jest godzien strotowania dozorczy? Są między starostami nad miastami, nad powiatami i nad zamkami tak królewskimi, jakoteż inszych panów, którzy zewsząd szukają drogi albo przyczyn do łupienia ludzi; i owsem i między temi, którzy z łaski opatrzenia jakie za wysługi (jako ono mówią) na wieczność mają, najdują się, którzy i ludzie i bydła i rol i łak źle używają, o których i król nigdy nie słyszy, a ubodzy ludkowie nie śmieją skarżyć. A więc się to i tym sucho odrzeć ma, którzy takowe rzeczy broili? Jest nadto i takich wiela, którzy swoich rzeczy sprośnie używają, we dnie i w nocy piją, majątność swoją i bogate ojczyste imiona rozpraszają; którzy jednak wedle obyczaju naszego o to nie bywają pozwywani. Lecz jeśliż to jest z pożytkiem rzeczypospolitej, aby każdy rzeczy swoich dobrze użył, a używając mógł też rzeczypospolitą kiedy podpomagać: zaisteć ci, którzy marnie utracają majątność, godni są karnia od dozorców albo przełożonych zato odnieść.

Najdzie nie jednego, co okrom tytułu szlachectwa nie ma nic, czymby się zalecić albo popisać mógł; człowiek bez majątności, bez sławy, na którego nic nie się, nje zna, dochodu też żadnego mu nie płacą. Ten pospolicie słuł niemało i z końmi chowa, w jego domku nic nie masz jedno oszcypy, przybice, rusznice,

miecie i wszelka insza broń, którą jest straszny wszystkim sąsiadom, grozi ranami, a odpowiada, komu chce. Temu się żaden sąsied nie może oprzeć; bo kto się bawi domowym gospodarstwem, trudno mu wojować; żaden go nie śmie pozwać ani go starości oznajmić, chyba ten, kby się chciał na jatki wydać. Wiela ich do niego przychodzi z pokora, przepraszając go w tym, w czym mu nigdy nie przewinili, ale co on sam zmyślił; a on czym dalej, tym swawolniejszy bywa. A więc taki dziw nie ma podlec karności dozorczy?

A tak trzeba by takich dozorców w każdym powiecie dwu obrać, którzyby pewnych czasów czynili opyt i wywiadowanie około obyczajów ludzkich albo i zachowania, jakimby się kto rzemiosłem bawił i czymbym się żywił?

A próżnujące a żadnej rzeczy uczciwej nie pilnujące przeciwniki cnoty żeby albo sami karali, albo królowi albo inszym urzędnikom na to wysadzonym oznajmiali, co się wdy jednak jeszcze w staniach duchownych i do tych czasów zachowuje, których obyczajów i zachowania archidjakonowie są dozorcami.

Godzi się tedy, aby i nad królmi i nad wszystkimi urzędniki zwierzchność miały prawa, któreby się przeciw pojędliwościom serdecznym obwarowali, a pewną nauką i siebie i swój lud rządząc

mieli. Teć są rzeczy, któreśmy o ustanowieniu nowych praw, albo poprawieniu dawnych, też o sędziach i o innych rzeczach k tym należących powiedzić mieli. W pierwszych też księgach powie-działem i o obyczajach i o osobach, któreby obyczaje rządzący i ich bronili; Boże daj aby się temu wszyscy przypatrowali a wedle możności i powinności swej temu dosyć czynili. Wielkie jest wszędzie, a jakoby śmiertelne, praw i karności rozruszenie, które pospolicie oznajmia rozruszenie a zgięnięcie rzeczypospolitej. Przeto też więcej pilności i srogości urzędowej trzeba, aby i obywatel swe w powinności ich zatrzymywał, bystrość hamował, karności bronili, a sądy srode sprawował; zaś obywatelom przystoi, aby urzędu swego posłuszni byli, to wszystko, com powiedział, u siebie rozważali, a postrońniemi się przykłady karali. Tenci jest zaprawdę czas, którego pospolite klęski oplakawać a wiszące nad nami ustawicznymi modlitwami oddać mamy; bo którzy nie poprawują obyczajów a praw nie są posłuszni, o tych ma być rozumiano, że na wszystkie spólną nędzę przyciągają — zaprawdę godni, aby z rzeczypospolitej byli wykorzeni; sby dla ich złości i dobrych skarań nie byli i wszystkie rzeczypospolita nie zginęła. Drugie rzeczy, któreśmy obiecać, już wyprawujemy.

Sanacja krakowska a wybory

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w sierpniu.

W Krakowie tak jak i w całej Rzeczypospolitej jesteśmy już po t. zw. „prawyborach” do senatu. W ub. niedzielę dokonano wyborów 52 elektorów do wojewódzkiego kolegium wyborczego do senatu. Sam fakt wyborów przeszedł bez echa i nawet nie zwrócił uwagi społeczeństwa. Tak nielką jest ilość tych „zasłużonych”, którym dano bardzo problematyczny zresztą wpływ na wybór senatorów, że w Krakowie poprostu nie zauważono tego „doniosłego” aktu.

Ciekawym jednak jest skład grona elektorów. Na 52 wybrańców znajdujemy wyłącznie samych inteligentów (wśród licznych rzecz robotniczych i mieszczkańskich Krakowa niema widać nikogo „zasłużonego około dobra zbiorowego”), ale i to inteligentów jednego prawie rodzaju. Mianowicie t. zw. „pierwszaków” to jest ludzi biorących od rządu czy też samorządu pensje na pierwszego. Na 52 elektorów takich „pierwszaków” jest aż 44. Mamy wśród nich przedewszystkiem urzędników skarbowych i radców wojewódzkich, kilku oficerów, kuratora szkolnego, paru sędziów, kilku urzędników i dygnitarzy miejskich, paru profesorów wyższych uczelni (co wśród tych ostatnich robi prof. U. J. Kutrzeba?) paru emerytów itp. Niezależnych przedstawicieli społeczeństwa ani na lekarstwo, boć nie można za nich uważać dwóch radnych z BB. — księżę i dwóch zawodowych, a obecnie byłych posłów.

Wszyscy elektorzy to ludzie o całym wyraznym obliczu partyjnym: działacze, agitatorzy i dygnitarze partyjni BBWR, lub zależni od sanacji urzędnicy. Frekwencja na zebraniach zaledwie 50 proc., od 40 do 50 - kilku na 90 do 120 uprawnionych w każdym obwodzie. A przecież ci uprawnieni to wyłącznie sanatorzy. Inteligencja niezależna nawet się do tych wyborów nie rejestrowała. Elektorzy ci w dniu 15 września wybiorą posłuszenie i zgodnie wskazane „z góry” osoby na senatorów, poczem w spokoju ducha rozejdą się po Hawełkach, Feniksach i Grand-Hotelach „na dobrze zasłużony” obiad.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: W środę o 20-tej „Obrońca Keysowej”, w czwartek „Awantura w raju”.

Teatr Rozmaitości: W środę o 20-tej „Kraina uśmiechu” — operetka.

Repertuar kin.

Apollo: Wojna w królestwie walca. Atlantic: Audycja w Ischl. Casino: 20.000 lat w Sing-Sing. Chimera: Baboona, film egotyyczny. Grażyna: Siostra Marta jest szpiegiem. Kopernik: Mała mateczka. Marysińska: Mała mateczka. Muza: Tarzan nieustraszone. Palace: Marzące usta. Pan: Malowana załosa i 2 dodatki. Raj: Nędznicy i Paryż w ogniu. Stylowy: Miasto pod terrorem i rewja. Świat: Świat się śmieje.

Obrazy księgowych.—W Izbie przemysłowej obradował w niedzielę zjazd księgowych z Małopolski Wsch. i Wołyń z udziałem około 200 uczestników. Po zagajeniu, wygłoszonym przez dr. Różyckiego, wybrano przewodniczącym honorowym zjazdu prezesa Rady głównej p. Gawronskiego, a przewodniczącym prof. dr. Seiferta, poczem — po wygłoszeniu przemówień powitalnych — wysłuchano czterech referatów, a to dr. Herzla na temat znaczenia księgowości i zadań księgowych, p. Proroka z Warszawy o stanowisku księgowego w Polsce i zagranicą, dr. Tomanka o przebudowie życia gospodarczego a rachunkowości i p. Gawronskiego o konieczności uregulowania stosunków prawnych w zawodzie księgowych.

Pracownicy piekarscy grożą strajkiem. — Właściciele piekarni mimo podpisania umowy zbiorowej z pracownikami piekarskimi, nie dotrzymując całego szeregu jej warunków. Fakt ten tak rozgorczył pracowników, że na ostatnio odbytym walnym zebraniu z udziałem około 700 członków postanowili w razie dalszego niedotrzymania umowy przez pracodawców rozpocząć strajk protestacyjny.

Mistrz murarski zamordowany na zabawie. — Na zabawie do Chlebowic pod Lwowem wyjechał mistrz murarski, Teofil Kowalewski. Na zabawie, która odbywała się w budynku miejscowej straży pożarnej, Kowalewski raczył siebie i swych przygodnych znajomych alkoholem i wkrótce popadł w nieporozumienie z miejscowymi parobkami. W pewnej chwili parobcy ci pogasili światła i wśród ciemności zadali Kowalewskiemu cztery cięcia nożami w brzuch. Ciężko ranne Kowalewskiego złożono na wozie i powieziono w kierunku Lwowa. W drodze Kowalewski zakończył życie. Trzech sprawców aresztowano.

Pod zarzutem bigamii aresztowany został Pepsach Weissgrün, który ożenił się w lipcu, nie uzyskawszy rozwodu z pierwszą żoną.

dek i na tem skończy się ich „historyczna” rola.

O ile wybory elektorów senackich odbyły się ściśle według programu, o tyle wybory sejmowe odbiegły nieco od rad i wskazówek pana premiera Sławka. Agitacja i wzajemne zwalczanie się kandydatów netylko będą, ale się już rozpoczęły. W okręgu nr. 80 przejawiają już aktywność trzej kandydaci: b. poseł Pochmarski, adw. Grzybowski i prezes Izby Rzecz. dr. Jahoda. Aktywność ich zapowiada się dość oryginalnie. A więc p. Pochmarski i p. Grzybowski związani bezpośrednio z radą grodzką BBWR, urządzają wspólne kursy dla agitatorów wyborczych. Przygotowują ich oczywiście dla siebie i wyraźnie polecają im agitować za sobą. P. Jahoda — Żółtowski prezes Izby Rzemieślniczej też nie zasypia gruszek w popiele. Na jego beneficjusz wybrano już komitet wyborczy rzemieślników i sięgnięto po pomoc do kupiectwa. Poparcie p. Jahody uchwałyli katolicka krakowska kongregacja kupiecka, Stow. Kupców Żyd. (Jad. Charuzim) i inne Żydzi. Komitet popierający p. Jahodę urzęduje w jego własnej urzędowej rezidencji, w Izbie Rzemieślniczej. P. Jahoda jest członkiem zarządu okr. Zw. Ofic. Rzem. Członkiem tego związku jest również p. Pochmarski. Stąd nowa spółka wyborcza p. Jahoda — p. Pochmarski. Na zebraniu tego związku uchwalono wezwanie do członków, aby netylko brali udział w wyborach, ale i głosowali na „tych kandydatów, którzy należą do

naszych szeregów i są nam najbliżsi”. Wyrażną wskazówką kogo należy uważać za najbliższych były przemówienia obu wspomnianych kandydatów. Skolei należy oczekiwać nowej spółki p. Jahoda — p. Grzybowski, którzy jako prawnicy zaapelują o kreski do zawodów prawniczych. Dalej może być spółka: p. Pochmarski — prof. Walter i odezwa do profesorów i nauczycieli, aby poparli pedagogów. Może być jeszcze spółka prof. Walter — dr. Jahoda i apelacja do członków DOPP-u, albo też spółki p. Grzybowski — prof. Walter i odezwa, dajmy na to do członków, jakiegosp. Związku Miłośników Kaktusa itd. itd. — możliwość kombinacji nieograniczona. A ten i ów obywatel krakowski w jednej osobie np. kupiec, oficer rezerwy, prawnik, członek LOPP-u, ZUP-u itd. znajduje się w trudnej sytuacji, jeśli z tych tytułów będzie miał zobowiązania wobec każdego kandydata, a tylko dwie kreski do rozporządzenia. Najprawdopodobniej do wyborów nie pójdzie, aby nie naraził się żadnemu!

Najweselej jednak wyglądają wybory od strony Kazimierza. Walka tu jak wiadomo toczy się o to, że kandydatem na posła został p. Spira, a nie rabbi Thon, kandydat sjonistów. Poczciwemu poważnionemu strony ciskały na siebie gromy, obecnie walkę „unowocześnieły”, wylwając kubły pomysł... Poniwiaz jak to zwykle bywa w rozświeżeniu kilka uwag osobno.

(J.)

Poświęcenie Domu Katolickiego w Łomży

J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi składa J. E. Ks. biskupowi Łukomskiemu wyrazy wdzięczności i podziwu. — Defilada młodzieży katolickiej.

Łomża, we wrześniu.

Dnia 31 sierpnia i 1 września pozostała nazawsze w pamięci społeczeństwa katolickiego ziemi łomżyńskiej. Po raz drugi w odrodzonym państwie polskim Nuncjusz Apostolski przybył do Łomży, by osobiście wziąć udział w otwarciu i poświęceniu Domu Katolickiego. Po raz pierwszy odwiedził Łomżę b. Nuncjusz a obecny Ojciec św. Pius XI.

Dzięki inicjatywie J. E. ks. biskupa Łukomskiego, ofiarnej pomocy społeczeństwa i duchowieństwa łomżyńskiego stanął w Łomży potężny trzypiętrowy gmach, będący prawdziwą ozdobą tego miasta. W gmachu tym mieści się wielka sala na zebrania, odczyty, koncerty itp., lokale dla biur Akcji Katolickiej i jej poszczególnych stowarzyszeń.

Mimo dnia powszedniego na wieść o przybyciu Nuncjusza Apostolskiego ludność oświetliła przystrojona wyległa tłumnie, witając owacyjnie dostojnego przedstawiciela Ojca św. W Ostrołęce na stacji powitali J. E. ks. Nuncjusza ks. biskup Łukomski, miejscowy starosta, oraz związki katolickie z orkiestrą i sztandarami. O g. 7 w sobotę w obecności II. EE. księży biskupów Przeździeckiego, Łukomskiego, Dembka przy ogromnym udziale społeczeństwa katolickiego odbyło się otwarcie i poświęcenie Domu Katolickiego, którego dokonał J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi. Uroczystą akademię

zagał prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej p. szambelan Szczuka, witając gorąco dostojników Kościoła i proponując w imieniu rady diecezjalnej i Instytutu A. K. wmurować tablicę pamiątkową w westybulu Domu Katolickiego następującej treści:

„Dom ten wyłączną pracą i staraniem J. E. ks. Stanisława Łukomskiego, Biskupa - Ordynariusza Łomżyńskiego powstał i przezeń dla pracy katolickiej przeznaczony imieniem jego Twórcy Rada diecezjalna Instytutu Akcji Katolickiej nazwać postanowiła”.

Na zakończenie akademii zabrał głos J. E. ks. Nuncjusz Apostolski, witając w serdecznych słowach ludność ziemi łomżyńskiej, „cuius fides cognita et nota devotio” (której wiara znana jest i wiadoma pobożnością), i składając ks. biskupowi Łukomskiemu wyrazy głębokiej wdzięczności i podziwu za budowę tak wspaniałego dzieła katolickiego, godnego wielkiego miasta ze względu na swe piękno artystyczne. W otwarciu Domu Katolickiego widzi Nuncjusz Apostolski realizację wielkich wskazań Ojca św. w dziedzinie Akcji Katolickiej. Charakter przemian rolniczej ludności łomżyńskiej stwierdza, że piękne tradycje duchowe ziemi mazowieckiej zostały zachowane i dzięki temu ludność ta daje tak wspaniały wyraz wierności dla Kościoła katolickiego. W dzisiejszych jednak czasach, tak trudnych i przełomowych, nie wystarczy samo przechowywanie swych wartości duchowych — trzeba rozwijać i rozszerzać panowanie dobra. Oto też przyczyna, dla której dostojny Pasterz stale daje dowód postępu katolickiego w swej diecezji. Nuncjusz Apostolski wspominał o pamiętnym fakcie — wizycie w Łomży pierwszego Nuncjusza odrodzonego Polaka, i udzielając swego błogosławieństwa dziełu, wyraził gorące życzenia, aby myśl i dzieło ukochane Ojca św. — Akcja Katolicka, rozwijały się coraz potężniej i przenikały duchem Chrystusowym całe życie współczesne. Kończąc swe przemówienie, Ks. Nuncjusz we wzruszających słowach zwrócił się z apelem do młodzieży katolickiej, będącej kwiatem i przyszłością narodu polskiego.

W niedzielę dn. 1 września po odprawionej w katedrze sumie III. E. Księży Biskupi z J. E. Ks. Nuncjuszem Apostolskim na czele przyjmowali defiladę oddziałów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Kilka tysięcy doborowej i dzielnej młodzieży w strojach regionalnych (m.in. kurpiowskich) z jednego tylko okręgu łomżyńskiego, młodzieży, która zarówno podczas akademii, jak i ćwiczeń na wspaniałym boisku sportowym diecezji, dała dowód swego duchowego wyrobienia i fizycznej tężyzny, świadczyło wymownie, że praca Ks. Biskupa mimo trudnych warunków wydała już wielkie i trwałe owoce, zarówno dla Kościoła jak i państwa.

Z CAŁEGO KRAJU

JAREMCZE

Dwa wstrząsające zajścia na letnisku.— Wylowiono z Prutu zwłoki jakiejś kobiety w pyżamie. Okazała się nią Marja Felmanowa, licząca 35 lat, wdowa po inżynierze magistratu w Zaleszczykach. Bawiła ona od kilku tygodni na wywczasach letnich w Jaremczu i ostatnio otrzymała pismo z magistratu w Zaleszczykach, z zawiadomieniem o cofnięciu jej renty wdowiej. Pod tym wrażeniem zażyła jakiejś trucizny, poczem z wiaduktu kolejowego rzuciła się w nurty rzeki — Drugi wypadek rozegrał się na tle erotycznym. Józef Gramatyk, numerowy P. K. P., zranił na ulicy kilku pchnięciami noża swą narzeczoną, Annę Piechońską, a następnie w zamiarze samobójczym zażył jakiejś trucizny. Oboje w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

JĘDRZEJÓW

Tajemniczy dramat miłosny. — Do majątku Laski, w pow. jedrzejskim przybyła jakaś elegancko ubrana kobieta, prosząc o pomoc, gdyż ją postrzelono w pobliskim lesie. Z głowy nieznajomej sączyła się krew. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy nieznajoma podała, że postrzelił ją z nieznanych powodów jej przyjaciel, Walenty Stypa. Według dalszej relacji przybyłej, Stypa miał popełnić samobójstwo.

Policja znalazła rzeczywicie w lesie trupa mężczyzny, lat około 25, z raną postrzałową koło skroni. Przy zabitym żadnym dokumentów nie znaleziono. Ze śledztwa wynika, że wymienieni postanowili popełnić samobójstwo. Policja, mimo energicznych dochodzeń, nie ustaliła prawdziwego nazwiska nieznajomej i przyczyny samobójstwa.

Oburzające zalecanie się do żydów

Od wczoraj rozrzucają specjaliści posłańcy po domach całego Krakowa następującą ulotkę:

Żydzi wyborcy okręgu Nr. 80 —

Miasto Kraków.

W niedzielę, dnia 1 września b. r. o godz. 5.30 pop. odbędzie się w sali krakowskiego Stowarzyszenia kupców, ul. Grodzka 43.

Zebrań wyborców, członków krakowskiego stowarzyszenia kupców.

Na zebraniu tem kandydat sfer gospodarczych na posła do Sejmu p. dr. Jahoda-Żółtowski wygłosi przemówienie.

Żydzi wyborcy! Kupcy rzemieślnicy! Przybydźcie licznie!

Gospodarczy Komitet Wyborczy okręgu Nr. 80 — Miasto Kraków.

Drukarnia J. Fischera, Kraków, Grodzka 62.

Dr. Jahoda-Żółtowski, właściciel zakładu introligatorskiego, jest od niedawna prezesem Izby Rzemieślniczej w Krakowie. Prezesurę tę objął po o-

ŁÓDŹ

Pociąg rozbił taksówkę. — W czasie, gdy pociąg zżądający z Łodzi Kaliskiej w kierunku Gziera zbliżał się do przejazdu, tuż przed zamknięciem zapory, wpadł pędem samochód.

W tejże niemal chwili nadjechał pociąg pośpieszny i uderzył w taksówkę, która została rozbita doszczętnie. Z pod szczytów samochodu wydobyto zmasakrowane zwłoki szofera.

Zabitym jest szofer 23-letni Henryk Kuźniarek, zamieszkały przy ul. Łąkowej 8. Jechał on taksówką nr. 100.

Zwłoki zabitego przewieziono do kostnicy.

MINSK MAZOWIECKI

Zebrań narodowe. — W ubiegłą niedzielę odbyło się zebrań przedwyborcze Str. Narod. w Mińsku-Mazowieckim. Na zebrań to przybyli licznie członkowie i sympatycy Stronictwa Narodowego i... miejscowi sanatorzy z urzędnikami starostwa i podchmieloną bojówką. Już poprzedniego dnia mówiono się na miście, iż zebrań Stronictwa będzie rozbite przez bojówkę, przeto nie należy iść na ten wiec.

Barwne plakaty ozdobione mieczem Chrobrego, zapowiadające wiec, były momentalnie zrywane przez „tajemniczych” ludzi w czem pomagała im miejscowa policja.

Mimo wszystko sala odczytowa i przyległe pokoje i korytarze były wypełnione po brzegi, ci którzy nie mogli się zmieścić w lokalach, zajęli miejsca pod oknami.

Oczywiście, że na sali był referent bez-

pieczeństwa, komendant miejscowego posterunku P.P. i w pobliżu pogotowie policyjne.

Przemawiał p. A. Górecki, poświęcając na wstępie słów kilka s. p. brygadjerowi Cz. Mączyńskiemu, którego pamięć zebrań uczcił przez powstanie.

Następnie mówca szczegółowo zanalizował rzędy sanacyjne, oraz nową konstytucję i ordynację wyborczą, oraz uzasadnił powody, dla których Obóz Narodowy nie idzie do wyborów.

Jeden z sanatorów usiłował coś powiedzieć, ale zdecydowana postawa zebranych tak ożrewiająco podziałala na podchmielone głowy, że zrezygnowali oni z zamiaru rozbitcia wiecu, który zakończył się w zupełnym spokoju i porządku, a policja nie miała podstaw do interwencji.

Powiadają, że sekretarka miejscowego starosty obecna na wiecu widząc, że zebrań nie może być rozbite dostała nerwowego wstrząsu. (Al.)

OLKUSZ

Runię wieża kościoła. — W czasie onegdajszej burzy runęła w Bolesławiu wraz z dzwonami zbudowana przed 300 laty wieża kościoła. Ofiar w ludziach nie było.

Termin otwarcia VI Targów Wołyńskich w Równem zbliża się

Od terminu tego dzieli nas zaledwie dni kilkanaście. Wicz zaczyna się na terenie Targów ruch ożywiony, w tempie wciąż wzrastającym prowadzone są roboty budowlane. Niebawem rozpocznie swe prace komisja architektomiczno-dekoracyjna Targów, projektująca wprowadzenie szeregu ciekawych inowacji w dzieła architektury.

Stoiska w 90 proc. są już zajęte. Okoliczność ta wykazuje wyraźnie niewątpliwą rozwój naszej imprezy i naturalne rozszerzenie pierwotnie zakreślonych jej granic. Artykuły, które w roku bieżącym będą przedstawiane na VI Targach Wołyńskich, są tak różnorodne, że zainteresują poważnie szerokie sfery kupieckie, jak i najszerze masy zwiędających, popularyzując region wołyński, prezentując na Targach cały swój dorobek w dziełach produkcji rolnej i przemysłowej.

Targi Wołyńskie dadzą bardzo dobrą sposobność kupcom z innych dzielnic kraju i importernom produktów rolnych do nawiązania stosunków handlowych z producentami miejscowymi, co toruje drogę dla eksportu z Wołynia do całej Polski i nawet zagranicę.

Wszystkie siły gospodarze Wołynia zostaną zmobilizowane przez Targi, które staną się jedynym wołyńskim rynkiem zbytu. Warto więc będzie zapoznać się z tym wszechstronnym przeglądem naszej regionalnej wytwórczości, z prawdziwą i jedyną w swoim rodzaju rewja

przemysłu ludowego, rolnictwa, rzemiosła i handlu ziemi wołyńskiej.

Teren, reprezentowany przez Targi Wołyńskie, szmat ziemi od Bugu do lłky, jest poprostu olbrzymi i niezmiernie podatny dla każdej zdrowej inicjatywy handlowej. Należy to ocenić i zrozumieć, jak poważne możliwości handlowe posiada ów teren.

Możliwości tego rodzaju powinny i muszą być wykorzystane. Wołyń czeka na gości, którzy zjadą tak licznie, aby wziąć udział w największej imprezie gospodarczej wielkiego regionu.

Przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy wo- Na VI Targach Wołyńskich rolnicy, wołyńscy zjadą poważnych odbiorców. Niechże o tem pamiętają.

W czasie trwania Targów, Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Równem organizuje szereg wycieczek turystycznych po Wołyniu. Ze względu na to przybywający na Targi będą mieli możliwość zwiedzania, ponosząc minimalne koszty, wielu tak pięknych i atrakcyjnych się przedstawiających miejscowości wołyńskich, jak kamieniołomy w Janowej Dolinie i malownicze brzegi Horynia, słynny przełom Słuczy, Ateny wołyńskie — miejsce urodzenia Juliusza Słowackiego — Krzemieniec, Częstochowę wschodnią, jaką jest Ławra Poczajowska itd.

Pobyt na Targach, połączony ze zwiedzeniem naszego regionu, dostarczy obficie interesujących i miłych wrażeń.

O DOPŁYW MŁODYCH SIŁ

Byłoby rzeczą nie tylko interesującą, lecz i pożyteczną, zorientować się dokładnie w zagadnieniu, dlaczego młodzież polska, kończąca wyższe studia, nie chce osiadać na prowincji lub czyni to bardzo niechętnie. Tłoczy się w większych miastach, skarży na ciężką sytuację i jakby nie dostrzegają rozległych jeszcze pól pracy w kraju, poza wielkomiejskimi skupieniami. Woli być ostatnią w dużym mieście, niż pierwszą na prowincji. Woli zacząć się o najniższej posadkę w stolicy, niż zdobywać niezależną i niezłą egzystencję w miasteczku czy na wsi.

Dlaczego? Czy brak jej odwagi życiowej, rozędu twórczego, wiary we własne siły, zdolności do ryzyka? Czy tak wielką przywiązuje wagę do strony techniczno - materialnej życia, do rozrywek wielkiego miasta, na które zresztą nie posiada przeważnie środków? Czy tak dalece nie nauczyła się żyć wewnętrznym życiem, że boi się pewnej pustki i płytkości mniejszych ośrodków? Może słyszała o wielkim zubożeniu prowincji i obawia się niepewnego losu? A może płonnie żąda dalszej nad sobą pracy zawodowej, żądają specjalizacji, którą przeważnie większe skupienia są w stanie zaspokoić? Czy nie przywiązuje jej do większych miast atmosfera nauki, literatury, sztuki?

Jakkolwiek jest — a byłoby ważnym zbadać główne przyczyny zjawiska — prowincja potrzebuje dopływu młodych sił zawodowych polskich i o nie głośno się dopomina. Niestety — osiadają w miasteczkach i miastach prowincjonalnych Żydzi, młodzież polska — stroni. A jednak społeczeństwo polskie na prowincji chce powiększenia szeregów polskiej inteligencji które gotowe jest darzyć szczerem poparciem, o ile inteligencja ta rzetelnie i umiejętnie pełnić będzie swe zadania zawodowe i społeczne.

Takiej inteligencji potrzeba. O taką woła prowincja. Piszą więc do nas z Uhruska, pow. włodawskiego, woj. lubelskiego:

„Zwracam się do pana jako współideowic, stały prenumeratorki i sympatki Stronnictwa Narodowego, w sprawie zasadniczej. W osiedlu naszym dawno brakuje lekarza, któryby objął urządowanie w ubezpieczalni społecznej. Wciąż zjawiają się Żydzi i temu podobne mniejszości, więc człowiek stara się o zachowanie placówki dla rodaka. W sprawie tej kołaczę od kilku lat do kogo tylko mogę i na terenie lubelskim i w Warszawie, i wciąż napróżno, jakoś czy to brak zaufania, czy inne przyczyny.

Lekarzom tutaj było bardzo dobrze i wyjeżdżali tylko z powodów nie mających nic wspólnego z materialną sytuacją, tak, że materialnie, przypusz-

czam, każdemu mądrymu i energicznemu lekarzowi będzie się wiodło.

Co zaś do strony moralnej, miejscowość tutejsza, granicząc z Wołyniem, ogromnie podatna dla agitacji komunistycznej i ukraińskiej, wogóle przeciwpolskiej. Co się tutaj stało dzieje — to trudno opisać. Więc lekarz, Polak, jako państwowiec (nie z tych na pierwszego), miałby ogromny wpływ na ukształtowanie się polskości, której tutaj zupełnie brak w pojęciach, i możeby się udało stworzyć i zapoczątkować oddział Stronnictwa Narodowego.

Zwracam się z prośbą o zajęcie się tem zagadnieniem, dopomożenia Polakowi stworzenia placówki do pracy, jak osobistej, tak i społecznej, a co najwięcej, do wzmocnienia polskości.

Nie wiem dokąd jeszcze kołatać; zwracam się do panów, a panowie może znajdą drogę dla tego pisma z pozytywnym wynikiem...

W tym samym czasie donoszą z Lubrańca:

„Uważam za swój obowiązek donieść panom, że w miasteczku Lubrańcu, liczącym około 4.000 mieszkańców i leżącym w stosunkowo zamożnej okolicy, ze względu na większe gospodarstwa chłopskie, potrzeba dentysty lub dentystki ze skromniejszymi wymaganiami, a więc osoby pojeźdźczej.

Miasteczko to obsługiwała w poprzednich latach Żydówka dentystka, dopiero przez dwa ostatnie lata znalazła w niem dobre utrzymanie i niezłe zarobki dentystka Polka, która wszakże placówkę tę niespodziewanie opuściła, przenosząc się do Katowic na lepsze stanowisko. Niestety, nagły jej wyjazd, dał pole Żydom do agitacji i wysuwają oni swoich kandydatów.

Wskutek błędnej polityki miejscowych działaczy, kierujących się zbytnią ustępliwością w stosunku do czynników stojących u władzy, Lubrańcu, można powiedzieć, ogałaca się potrochu z polskich placówek handlowych. Dlatego też osiedlenie się w niem jeszcze jednego Żyda, prawdopodobnie wpływowego, bardziej się źle odbiło na stosunkach miejscowych.

Potrzeba nam na tej placówce ideowca narodowego.

Przytaczamy dwa głosy powyższe. Może znajdą one oddźwięk i zarządzą potrzebę narodowej. Bliższymi informacjami chętnie służymy.

Takich stanowisk i podobnych jest w kraju naszym mnóstwo. Prowincja oczekuje napływu młodych sił. Nie chce dopuścić do gruntuowania się inteligencji żydowskiej.

W ostatnich latach 19-go stulecia, gdy rodził się ruch narodowy, szły do osad i miasteczek tegie siły, by nieść tam swą wiedzę zawodową i organizować społeczeństwo do walki o byt i niepodległość narodu. Dziś, gdy Obóz Narodowy wszedł w okres nowego, spotęgowanego rozwoju, gdy w szeregach jego walczą liczne siły młodej polskiej inteligencji, mamy prawo oczekiwać, że siły te młode osiadają będą — wzorem poprzedniego pokolenia — na prowincji, by dźwigać ją cywilizacyjnie i przewodzić jej w walce o lepszą przyszłość kraju.

IDEM.

Nowa dewaluacja?

Spadek pokrycia lita

Z Berlina informują: „Börsen Ztg.“ donosi z Kowna że pojawiła się tam pogłoska o istnieniu tendencji w kierunku dewaluacji lita. Pogłoska ta została kategorycznie zaprzeczona ze strony miarodajnej. Mimo to — oświadcza dziennik — istnieje możliwość przeprowadzenia dewaluacji waluty litewskiej, gdyż zapasy złota i dewiz w Banku Litewskim stale tonieją. Prywatne litewskie koło gospodarcze liczą się z koniecznością przeprowadzenia dewaluacji lita jeśli pokrycie waluty spadnie poniżej 33 proc.

Jak wiadomo, pokrycie waluty litewskiej w ostatnim czasie kurczyło się dość raptownie. Litewski minister skarbu odplyw zło-

ta i dewiz z instytucji emisyjnej tłumaczył koniecznością dokonania wykupu obligacji litewskich w Stanach Zjednoczonych.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 3-go września

DEWIZY

Notowania z dnia 3-go września
Belgia 89,15 — 89,38 — 88,92; Holandia 358,90 — 359,80 — 358,00; Londyn 26,31 — 26,44 — 26,18; Nowy Jork 5,30 i trzy ósme — 5,33 i trzy ósme — 5,27 i trzy ósme; Nowy Jork (kabel) 5,30 i pół — 5,33 i pół — 5,27 i pół; Paryż 34,99 — 35,08 — 34,90; Praga 21,96 — 22,01 — 21,91; Szwajcaria 172,85 — 183,28 — 172,42; Sztokholm 135,60 — 136,25 — 134,95; Włochy 43,38 — 43,50 — 43,26; Madryt 72,55 — 72,91 — 72,19.

Obroty dewizami nieco mniejsze od średnich; tendencja dla dewiz niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,28 i trzy czwarte — 5,29; rubel złoty — 471 i pół; dolar złoty — 9,03. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 163,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,31.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poz. budowl. 40,40; 7 proc. poz. stabilizacyjna 63,00 — 63,50 (w proc.); 4 proc. państw. poz. premj. dolarowa 52,25; 5 proc. konwers. 67,50; 6 proc. poz. dolar. 81,00 — 81,75 (w proc.); 5 proc. poz. kolej. 60,75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kraj. 93,00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwarantowane 88,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 56,75 — 57,50; 5 proc. L. Z. m. Częstochowy (1933 r.) 49,00.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana; dla listów zastawnych niejednolita; dla akcji nieco słabsza.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. słańska 71,50 (w proc.); 7 proc. poz. m. Warszawy (Magistrat) 70,25 (w proc.).

AKCJE

Bank Polski — 92,25 — 92,00; Lilpop — 9,20; Modrzejów — 4,20; Norblin — 33,00; Starachowice — 33,50 — 33,25.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 3-go września

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 17,50 — 18,00; Pszonica jednolita 742 gl. 17,50 — 18,00; Pszonica zbierana 731 gl. 17,00 — 17,50.

Zyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,25; Zyto II standart 678 gl. 11,75 — 12,00; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14,00 — 14,80; Owies II st. (lekkio zadeszcz.) 468 gl. 13,50 — 14,00; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 13,00 — 13,50; Owies nowy — 12,50 — 13,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 679-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka — — —; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski — — —; Łubin złoty — — —; Rzepak i rzepak zimowy z workiem 34,50 — 35,50; Rzepak i rzepak letni — — —; Siemię lniane basis 90 proc. 32,00 — 33,00; Mak niebieski 43,00 — 46,00; Ziemiaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 31,00 — 33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 29,00 — 31,00; I-C 0 — 55 proc. 27,00 — 29,00; I — D 0 — 60 proc. 25,00 — 27,00; I-E 0 — 65 proc. 23,00 — 25,00; II-B 20 — 65 proc. 22,00 — 24,00; II-D 45-65 proc. 21,00 — 22,00; II-E 55-65 proc. 20,00 — 21,00; II-G 60-65 proc. 19,00 — 20,00; III-A 65-75 proc. 14,00 — 15,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 16,00 — 17,00; razowa 16,00 — 17,00; poślednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 9,25 — 9,75; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8,75 — 9,25; Otręby pszenne miłkie 8,75 — 9,25; C-tryby żytnie 7,50 — 8,00; Kuchy lniatręby żytnie 8,75 — 9,25; Kuchy lniatręby 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe 11,50 — 12,00; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. 19,50 — 20,00.

Ogólny obrót 5774 ton, w tem żyta 1516 ton. Uspokojenie spokojne.

Uwaga: Ceny grochu, maku, maki i sruły sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Wzrost eksportu niemieckiego do Polski był większy niż wzrost importu z Polski do Niemiec

Ogłoszona ostatnio statystyka handlu zagranicznego Niemiec zawiera cyfry, dotyczące obrotów handlowych z Polską w pierwszym półroczu b. r. Według tych danych wymiana handlowa we wspomnianym okresie wykazuje wzrost w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub.

Ogólna wartość przywozu towarów polskich do Niemiec w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy 1936 r. wyniosła 40,880 tys. RM.

wobec 39,546 tys. RM. w analogicznym okresie 1934 r.; ogólna wartość wywozu niemieckiego do Polski 29,935 tys. RM. wobec 23,935 tys. RM.

Wobec tego, że wzrost eksportu niemieckiego do Polski był większy, niż wzrost importu z Polski, ujemne dla Niemiec saldo obrotów zmniejszyło się z 15,611 tys. RM. do 10,945 tys. RM.

Dostawy drobiu do tuczarni

Po 20 groszy dodatkowo za 1 kg. ponad cenę rynkową uzyskać może rolnik, gdy dostarczy drób do Białostockiej Eksportowej Tuczarni Drobiu, która zakupuje duże ilości drobiu, wysyłając je następnie w stanie bitym do Anglii. Rynek angielski jest jednak bardzo wymagający. Z pomocą rolnikom w tym względzie przyszła właśnie Białostocka Izba Rolnicza, która opracowała razem z Tuczarnią regulamin, jakim wymaganiom ma odpowiadać dostarczony towar.

Obecnie Tuczarnia płaci za 1 kg. żywej wagi 1 zł., dopłaty dodatkowe wynoszą po

20 gr. od 1 kg. za kury i kurczęta o białych nogach, zaś po 10 gr. od kur o żółtych nogach. Tuczarnia przyjmuje obecnie tylko kury, wysyłając swego przedstawiciela już tam, gdzie można kupić 300 sztuk. Należy to zasadniczo jest placoną gotówką na miejscu. Dodatkowo po 2 tygodniach.

Informacje eksportowe

Poszczególne firmy eksportowe polskie zwracają się często do placówek zagranicznych R. P. z prośbą o udzielenie interesujących je informacji handlowych. Wobec tego, że w myśl istniejących przepisów placówki zagraniczne R. P. muszą postarać się przed udzieleniem odpowiedzi o informację o firmie proszącej, zwracają się w tym celu do Państwowego Instytutu Eksportowego.

Dla uniknięcia zbędnej korespondencji oraz zyskania na czasie wskazaniem byłoby, by firmy krajowe zwracały się do placówek zagranicznych R. P. za pośrednictwem Państwowego Instytutu Eksportowego, który przesyłałby prośbę firmy już łącznie z informacją o niej.

Rewizja taryfy towarowej P. K. P.

Po blisko rocznej pracy zostały ukończone w Ministerstwie Komunikacji studia nad rewizją taryfy P. K. P. Rewizja objęła: 1) układ podręczników taryfowych, 2) treść przepisów taryfowych, 3) budowę schematów opłat przewozowych (tak zw. baremów klas taryfowych) oraz 4) tak zw. opłaty dodatkowe.

39)
P. G WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Nastąpiła chwila milczenia. Trudno odgadnąć, nad czym Albert myślał. Myśli chłopców trwają długo. Co się tyczy Jerzego, to ten ganił w duchu przesadny sentymentalizm nowożytnego ustawodawstwa, które grozi karami za zabójstwo i potajemne grzebanie małych chłopców.

Co to znaczy? — zapytał Alberta.

Wszystko dobrze, proszę pana. Jestem pańskim przyjacielem. Chcę panu pomóc.

Poglądy Jerzego na dzieciobójstwo uległy pewnej zmianie. Ostatecznie, myślał, młodym chłopcom należy wiele wybaczyć. Dla młodego chłopca widok mężczyzny, całującego list, wydaje się śmiesznym. Oczywiście nic w tem śmiesznego niema, wręcz przeciwnie, jest to nawet bardzo piękne, ale nie warto z dziećmi na ten temat dyskutować. Niech zresztą młodzież ma swoje kaprysy, byle tylko była z niej jakaś praktyczna pomoc. Ołóż Albert, jako sojusznik nie był do pogardzenia. Jerzy nie wiedział dokładnie, jakie były jego obowiązki jako paza, ale napełniał pozostawiały mu one dość wolnego czasu i swobody, a przyjaciel, mieszkający w zamku, dysponujący wolnym czasem i swobodą ruchów, był mu właśnie teraz bardzo potrzebny.

To bardzo ładnie z twojej strony — powiedział, układając usta do zyczliwego uśmiechu.

— Mogę pomódz panu! powtórzył Albert. Do stanę papierosa?

— Czyż ty już palisz, dzieciaku?

— Jak mi dadzą, to palę.

— Niestety — ja papierosów nie palę, więc nie dostaniesz!

— W takim razie zapalę własnego, mruknął Albert.

Sięgnął do tajemniczej kieszeni i wydobyl z niej kawałek szpagatu, nożyk, dwie kulki do gry, kawałek kości, pomiety papierosa i jedną zapalke. Potarł zapalke o najbardziej wypiętą część swego ciała i zapalił papierosa. Reszty przedmiotów schował do kieszeni. Wypuściwszy z ust kłęb dymu rzekł z dumą:

— Wiem o panu wszystko.

— Czyżby?

— O panu i pannie Maud. Proszę, proszę.

Słuchałem przy dziurce od klucza, gdy w pokoju była awantura.

— Więc była awantura?

— Wesoły uśmiech zaignął na ustach Alberta.

— Straszliwa. Krzyczeli, wymyślali i lamentowali na cały dom. Z powodu pana i hrabianki Maud.

— A ty to wszystko wysłuchałeś, co?

— Jak pan mówi?

— Mówię, że podsłuchałeś.

— Przecież wyciągałem pana w talizatorze, więc rzeczywiście słuchałem.

Jerzy nie rozumiał.

— Talizator? Jaki talizator?

— Taki, że kładzie się nazwiska do kapelusza, a potem się je stamtąd wyciąga. Kto trafi na wygr-

wające nazwisko, ten bierze całą pulę.

— Ach, ty myślisz o totalizatorze?

— Powiedziałem panu przecież, że gramy w talizatora.

Dla Jerzego sprawa pozostała jeszcze zagadką.

— Ale jak wciągnęliście mnie w totalizatora? Kto to zrobił?

— Nasz lokaj Keggs. W kuchni zamkowej. Mówił, że stawał na talizatora wszędzie, gdzie służył. Tam gdzie były córki we dworze. Pisze się nazwiska kawalerów z okolicy i Keggs wkłada wszystkie kartki do kapelusza. I każdy wplaca 5 szylingów. I jeśli się wyciągnie nazwisko kawalera, który się z panną ożeni, to chowa się całą forszę do kieszeni. Chyba, że w dwóch tygodniach nie będzie wesela. Wtedy pieniądze zostają się w puli do drugiej partii.

Jerzy słuchał zdumiony tych rewelacji o zabawach służy w arystokratycznych domach Anglii. Zdumienie zamieniło się w gniew.

— Więc wy, nędzne robaki, wciągnęliście i hrabiankę Maud do swego totalizatora?

Albert uczył się obrażony.

— Kogo pan nazywa robakami?

Jerzy zrozumiał, że trzeba dyplomatyzować. Od dobrej woli tego małego łobuza zależało wiele.

— Miałem na myśli tego, jak on się nazywa, Keggsa, lokaja.

— To nie robak, to wąż. Albert pociągnął papierosa. Oczy pociemniały mu gniewem. To on wyciąga kartki. Chciałbym się raz dowiedzieć, jak to się dzieje, że zawsze trafiacie faworyta.

(d. c. n.).

Apel do członków i sympatyków S. N.

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego na m. stól. Warszawy wzywa swych członków i sympatyków do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie ś. p. Stefana Olszewskiego, członka Stronnictwa, redaktora nac. „Warsz. Dziennika Nar.“. Zbiórka na uroczystość pogrzebową przed kościo-

łem św. Karola Boromeusza na Powązkach dzisiaj o godz. 11-ej przed poł. Przez swój gremjalny udział oddamy hołd pamięci Zmarłego, dzielnego obrońcy idei narodowej, nie opuszczającego swego posterunku dziennikarskiego, pomimo trawiącej go oddawna choroby nawet w najcięższych chwilach walki.

Nowa katastrofa przy ul. Freta Alarmujące pogłoski okazały się przesadzone

Wczoraj popołudniu rozeszła się wieść, o powtórnej katastrofie budowlanej przy ul. Freta 16, gdzie — jak wiadomo — dn. 31 lipca runęła część 4-to piętrowej prawej oficyny domu, należącego do succ. Fiszhaut. Na szczęście wiadomość okazała się przesadzona. W rzeczywistości w części domu, gdzie pracują robotnicy nad rozbiórka, wczoraj o godz. 13-ej oberwała się część ściany z deskami na 1-em piętrze. Huk spadających cegieł zaalarmował lokatorów frontowej części tego domu, którzy zawiadomili straż ogniową, policję i Pogotowie Ratunkowe. W kilka minut później na miejsce przyjechały cztery oddziały straży, oraz karetka Pogoto-

wia. Po stwierdzeniu istotnego stanu rzeczy, straż odjechała. Na miejsce przybyli również wice-prokurator Fuerstenberg, sędzia śledczy, komisarz II-go komis., oraz przedstawiciele komisji urzędu inspekcyjno - budowlanego. Dokonano zdjęć fotograficznych dla władz sądowo - śledczych. Przedstawiciele komisji orzekli, że żadne niebezpieczeństwo więcej nie zagraża. Roboty przy burzeniu części grożącej nowym zawaleniem, prowadzone będą w dalszym ciągu. Narazie ruch kołowy na części ul. Freta dozwolony jest tylko dla pojazdów lekkich (samochody, dorożki, motocykle i rowery).

Zyd nie zarobi Doroczne „targi“ ksiątek

Od dwóch dni ruch panuje w ogrodzie inż. W. E. Rau'a za kościołem św. Florjana i na dziedzińcu gimnazjum św. Stanisława (Traugutta 1), gdzie Rada Opieki Moralnej przy Lidzie Opieki nad Młodzieżą Szkolną zorganizowała sprzedaż i kupno ksiątek szkolnych.

Tu i tam za stolikami usiedli specjalnie w tym celu zaangażowani studenci, zapatrzeni w katalogi ksiątek i specjalnie wydane przez związek księgarzy tablice ocen według stopnia zużycia podręczników, a każdy młodociany sprzedawca rozpoczyna „handel“ od „meldowania“ swojego „towaru“.

Książki są przeważnie bardzo porządnie utrzymane do czego prawdopodobnie przyczyniły się urządkowane w zeszłych latach przez Ligę — konkursy czystości ksiątek wpajające w młodzież zamiłowanie do porządku.

„Pan za stolikiem“ — ogląda każdy podręcznik z osobna, ocenia go i cenę wypisuje na pierwszej karcie.

Kilku brzdąców sprzedawo już swoje książki i teraz z fachowami minami ogląda nowe, targując się jeszcze co nie co, żeby na transakcji zarobić chociaż na kino albo straszak. Ale „sprzedawcy“ trzymają się bardzo postawionej przy stoliku ceny, więc mały kombinator kuksa konfidencjonalnie swojego towarzysza i odprowadzając go na stronę wyluszcza mu swoje spostrzeżenia i projekty.

— Ty — chodź, pójdziemy do nich — zeżuje na cicho stojące z boku „sztabaczki“ — z „babami“ zawsze łatwiej, bo — głupsze.

I niestety uwagi małego obserwatora są słuszne. Szast, prast — targu dobito, zanim oszołomiona koleżanka zdolała zebrać myśli.

— Nacó tam babie forsę — tłumaczy towarzyszkowi szczęśliwy projektodawca, — na fatalaszki dla lalek? Albo to się one umieją mądrzej zabawić.

— Ty — patrz, mama tej „twojej“ krzyczy teraz na nią — zauważył milczący dotąd kolega — wiejmy, bo nas jeszcze zląpia..

Ale dziewczynki także się „zmądrzyły“ i kupują książki tylko od dorosłych, albo od koleżanek.

— „Oni“ tak stumanili głowę Zoście,

Legitymacje tramwajowe dla studentów

Z dniem wczorajszym rozpoczęto wydawanie legitymacji tramwajowych na rok szkolny 1935-36 dla studentów wyższych zakładów naukowych. Legitymacje będą roczne i semestralne. Na legitymacjach rocznych będzie wydrukowany napis obok fotografii „Legitymacja ważna do 1 listopada 1936 r.“, pod napisem będzie znajdował się stempel uczelni. Legitymacje semestralne będą ważne: na semestr zimowy od 3 b. m. do 1 marca 1936 r. i na semestr letni od 1 marca do 1 listopada 1936 r. Legitymacje semestralne będą osteplowane obecnie przez uczelnie tylko na semestr zimowy i będą ważne do 1 marca 1936 r. Zeszłoroczne legitymacje koloru pomarańczowego będą ważne nadal do 1 listopada r. b. (b)

Najtrwalsze CZAPKI SZKOLNE R. CIESZKOWSKI

I rzeczywiście ma rację, bo w 99 procentach młodzież ma zapewnioną możliwość dobrego kupna, a natym dorocznym targu, nie mogą już tak, jak niegdyś, zarobić pejsaci kupy ze Świętokrzyskiej. Ala R. K.

Nagle w jednym z kątów dziedzińca trochę się zakotłowało i już fruwały czapki, nogi, ręce, ale zbliżenie się profesora poskutkowało. Przeciwnicy rozłączają się momentalnie i rozcierając potłuczone miejsca, rozchodzą się spokojnie, choć zaognione buzie i zwichrzone czupryny, świadczą o pełnym wojennej energii nastroju.

— Juź ja go kiedyindziej spiorę, sam książkę podarł, a mówi że to ja.

— A ty na skargę do mamusi zaraz nie lataj — skarżyła, mamin synek.

Dwóch starszych sztabaków stoi na uboczcu i wesołymi oczami ogarnia cały plac, pełen rojących się mundurów.

— Nie zarobią Żydy na Świętokrzyskiej — mówi jeden — tak, to dobry pomysł tego kupowania z „pierwszej ręki“ — dodaje drugi.

Obniżka pensji w ZUS

Zakład ubezpieczeń społecznych przystąpił w dniu 1 b. m. do redukcji, względnie wyrównania plac swych pracowników. Dotychczasowe pensje zostały wymówione na trzy miesiące naprzód, tak, iż z dniem 1 grudnia dotychczasowe umowy o pracę w ZUS. wygasają.

Obliczono, iż zarządzone obniżki spowodują redukcję wydatków personalnych ZUS. o blisko 40 tysięcy złotych miesięcznie. (Pr.)

Zapisy dzieci do szkół powszechnych

Rada szkolna m. stól. Warszawy podaje do wiadomości rodziców (opiekunów) dzieci w wieku od 7 do 13 roku, że wobec dwukrotnych zapisów przed wakacjami, obecnie zapisy organizowane nie będą.

W okresie od 3 do 14 b. m. kierownictwa publicznych szkół powszechnych, w których będą wolne miejsca, będą przyjmowały kandydatów, aż do wyczerpania wolnych miejsc.

Od 17 do 21 b. m. biuro Rady szkolnej (Sienkiewicza 14) będzie rejestrowało dzieci, które nie dostały się do szkół. Dzieci te, w miarę wolnych miejsc, będą kierowane do szkół.

Przy zapisywaniu dzieci należy przedstawić metrykę urodzenia dzieci, a do klas starszych również świadectwa z dotychczasowej nauki. Przyrowadzanie dzieci do biura Rady szkolnej jest zbyteczne.

Dzieci, zapisane do szkół przed wakacjami, które nie zgłoszą się do szkoły zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego, będą skreślone, a na ich miejsce przyjęci będą nowi kandydaci.

Ś. † P.

STEFAN OLSZEWSKI

redaktor naczelny „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, b. red. nac. „Gazety Warszawskiej“, b. red. „Gazety Porannej“, b. sekretarz Poselstwa Polskiego w Sofji, b. sekretarz Koła Międzypartyjnego.

urodzony dnia 15 stycznia 1890 r. w Skępem z. Płockiej, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 2 września b. r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, w środę, dn. 4-go września, o godz. 11 i pół, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

O tych smutnych obrzędach, pogrążeni w nieutulonym bólu i żalu, zawiadamiają
ŻONA, CORKA, SIOSTRA i RODZINA

Przed procesem ks. Kochańskiego w Warszawie Termin rozprawy wyznaczony na 24 października

Sąd Apelacyjny w Warszawie wyznaczył już termin głośniego procesu ks. A. Kochańskiego, prefekta szkoły powszechnej w Tykocinie. Rozprawa odbędzie się 24 października. Jak wiadomo, ks. Kochański oskarżony jest o rzekome

sprzeciwianie się zarządzeniom władz szkolnych w Tykocinie w sprawie noszenia żałoby po zgonie ś. p. marsz. J. Piłsudskiego. W pierwszej instancji rozpatrywał sprawę Sąd Okręgowy w Łomży i wydał wyrok, skazujący oskarżonego na pół roku więzienia.

Ks. Kochański, po złożeniu przez władze szkolne doniesienia policji był niezwłocznie aresztowany i przetrzymany do rozprawy w więzieniu, co stało się powodem znanych zajęć.

Proces w Łomży ujawnił niezwykle ciekawą tło sprawy. Jak się okazało, mianowicie, ks. Kochański cieszył się wyjątkową wprost popularnością i przywiązaniem wśród parafjan, natomiast w szkole spotykał się od początku swej działalności na stanowisku prefekta z solidarnym frontem zaciekłej niechęci.

Był to front tak dalece zwarty, że jedna z nauczycielek, została zawieszona w swych funkcjach przez kierownictwo szkoły jedynie za to, że nie złożyła donosu na księdza, w okolicznościach, które dawały jej rzekomo dostateczną do tego podstawę. Sytuację księdza utrudniała jeszcze ta okoliczność, że poczynając „antyklerykalnego frontu“ szkoły tykocińskiej aprobował całkowicie inspektor szkolny, Filipczak, zbiegiem okoliczności, b. ksiądz, który porzucił wiarę katolicką, przeszedł na protestantyzm, ożenił się i został nauczycielem, a z czasem objął inspektorat szkolny.

W pierwszej instancji bronili ks. Kochańskiego dwaj znakomici adwokaci: b. poseł Mieczkowski z Łomży i b. poseł Z. Stypułkowski.

Odsłonięcie pomnika M. Curie - Skłodowskiej

W czwartek, 5 b. m., o godz. 12 odbędzie się uczczenie przez stolicę pamięci ś. p. Marji Curie-Skłodowskiej, obywatelki honorowej m. stól. Warszawy.

Na placu, znajdującym się przed gmachem Instytutu radowego na Ochocie, po przemówieniu prezidenta miasta, Pani Prezydentowa Marja Mościcka dokona w obecności przedstawicieli rządu, wyższych uczelni, licznych organizacji społecznych i oświatowych, rodziny zmarłej oraz przedstawicieli zarządu miejskiego, uroczystego odsłonięcia ufundowanego przez miasto, pomnika Marji Curie - Skłodowskiej dłuta Ludwika Nietschowej. Plac, okalający pomnik, a znajdujący się pomiędzy ul. Korzeniowskiej, Hoffmanowej, a Wawelską, będzie przemianowany, na podstawie uchwały Zarządu Miejskiego i Tymczasowej rady miejskiej na plac Marji Curie-Skłodowskiej. (b)

Rejestracja urodzonych w r. 1917

W czwartek, 5 b. m., w kolejnym dniu rejestracji wszystkich mężczyzn ur. w r. 1917, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 12, poborowi zamieszkali w obrębie III komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter A. do D. włącznie.

Winnym niezgłoszenia się w oznaczonym terminie grozi surowa kara. (b)

Wysiedlenie Chińczyka

Podczas ostatniej kontroli cudzoziemców zamieszkałych na terenie stolicy, stwierdzono, że w Warszawie przebywa od dłuższego czasu Chińczyk Ling-Tu-Pao rodem z Kantonu, nieposiadający żadnych dokumentów. Ling-Tu-Pao zajmował się handlem domokrądnym, nie posiadając do tego żadnych uprawnień. Starostwo Grodzkie Warszawa - Północ nakazało Chińczykowi, natychmiastowe opuszczenie granic Polski. (i)

Tanie arbuzy

Importerzy owocowi mają uzyskać po ważne ulgi celne na przywóz arbużów z Rumunii. Jeszcze w ciągu miesiąca września nadejdzie do Polski 20 wagonów arbużów, co może spowodować spadek cen do 20 gr. za kilogram. (i)

Wczoraj na zebraniu koła Stronnictwa Narodowego na Grzybowie przemawiał ks. prob. Krieger, na temat: „Polska a Kościół katolicki“. W zebraniu wzięło udział około 100 członków. Po odczycie wywodziła się dyskusja. Pamięć i zasługi ś. p. redaktora Stefana Olszewskiego zebranie uczciło przez powstanie. — Zebrano pewne ofiary na bezrobotnych narodowców.

Zebranie Str. Nar. na Grzybowie

Wczoraj na zebraniu koła Stronnictwa Narodowego na Grzybowie przemawiał ks. prob. Krieger, na temat: „Polska a Kościół katolicki“. W zebraniu wzięło udział około 100 członków. Po odczycie wywodziła się dyskusja. Pamięć i zasługi ś. p. redaktora Stefana Olszewskiego zebranie uczciło przez powstanie. — Zebrano pewne ofiary na bezrobotnych narodowców.

Kiedy p. Dabuiewicz zmądrzeje?

Wczoraj Koło Gospodarcze przy 14 Komitecie obwodowym BBWR. rozeszło do wszystkich kupców i rzemieślników zamieszkałych na Pradze zaproszenie na odczyt p. t. „Nowa polska konstytucja i ordynacja wyborcza“. Na odczycie przemawiał mianit znany naszym Czytelnikom z niefortunnego występu na plaży kołorzłokowski, p. Sławomir Dabuiewicz oraz Jan Orlikowski.

Odczyt ten odbyć się miał w olbrzymiej, mieszczącej zgórą 2.000 ludzi, sali „Domu Parafjalnego“ przy kościele św. Florjana. Organizatorzy sądzili widocznie, że urządzając go w Domu Parafjalnym, ściągną większą ilość publiczności. Początek naznaczono na godz. 20. Ponieważ jednak o godz. 20.30 na sali było dokładnie 19 osób, łącznie z przewodniczącym i prelegentami, oświadczone, że wskutek małego zainteresowania, odczyt nie odbędzie się. Po tem oświadczeniu jeden z obecnych zabrał głos i poradził organizatorom, żeby siebie nie narażali na koszt i nie fatygowali policji, gdyż społeczeństwo wyborami się nie interesuje i na żadne odczyty czy koncerty przedwyborcze przychodzić nie będzie.

Mówca zakończył swoje przemówienie zdaniem: „Czy dotychczasowe niepowodzenia nic panów nie nauczyły?“

Letnie umundurowanie policji

Komendant Główny P. P. wydał zarządzenie w sprawie letniego umundurowania policji. Letnie mundury noszone będą przez oficerów i szeregowych P. P. do dn. 15 października. Wobec skasowania białych pokrowców na czapkach policyjnych, dozwolonym zostało noszenie czapek policyjnych o cięśszych denkach. (i)

Remont szpitala Dzieciątka Jezus

W bieżącym sezonie letnim władze miejskie dokonywują szeregu robót remontowych w szpitalu Dzieciątka Jezus; dotyczy to zarówno robót zewnętrznych, jak konserwacji dachów, remontu jezdni na terenie szpitala, jak również i remontów wewnętrznych, jak naprz. odświeżenie niektórych sal i t. d. (b)

Kronika wileńska.

DYŻURY APTEK:

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefana.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz.
Temperatura bez większych zmian.
Stabe wiatry przeważnie z kierunków południowych.

Z MIASTA.

— Żaloba w Wilnie. W dniu pogrzebu tragicznie zmarłej królowej belgijskiej Astrid na wszystkich gmachach w Wilnie, będących siedzibą władz rządowych, samorządowych i organizacyj wywieszono zostały flagi państwowe opuszczone do połowy masztu, bądź też spowite krepą na znak żałoby.

— Zakaz sprzedaży alkoholu. Dzisiaj zostały rozplakowane na murach miasta obwieszczenia starosty grodzkiego o zakazie sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w dniach wyborów do Sejmu. Zakaz obowiązuje od godziny 12-tej dnia 7-go do godziny 12-jej dnia 19-go września roku bieżącego. Winni niezastosowania się do tego zarządzenia pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

— Nowe stowarzyszenia. W ciągu ostatniego roku powstało na terenie Wilna 48 nowych oddziałów stowarzyszeń zarejestrowanych. Stowarzyszenia te w większości stanowią zawiązki pracownicze i charakterze zawodowym.

— Obława na pokątnych doradców. Z polecenia władz sądowych, w dniu wczorajszym w okolicy sądów dokonana została obława na pokątnych doradców sądowych. W wyniku obławy zatrzymano 7 osób, których skierowano do dyspozycji władz śledczych. (h)

SIŁAWY SZKOLNE.

— Konserwatorium Muzyczne im. Mieczysława Karłowicza pod dyr. St. Szpitalskiego, na mocy koncesji: Min. W. R. i O. P., rozpoczyna działalność w dn. 5 września b. r. Prowadzi klasy kompozycji, fortepianu, śpiewu, instrumentów smyczkowych i dętych, organów, klasę kameralną, orkiestrą i chóralną oraz 3-letni kurs dla nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich, ogólnokształcących i kurs dla dzieci od 7 do 10

roku życia. Do grona nauczycielskiego zaangażowano między innymi znaną śpiewaczkę St. Korwin-Szymanowską i skrzypaczkę Eugenję Umińską z Warszawy. Wpisy przyjmuje codziennie sekretariat (Wielka 8, I p.) w godzinach od 17 do 19.

— Dyrekcja Koedukacyjnych Kursów Wieczornych z programem gimnazjów państwowych im. „Komisji Edukacji Narodowej” w Wilnie przy ul. Mickiewicza 23 pod protektoratem Macierzy Szkolnej przyjmuje zapisy na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Zakres: duża i mała matura. Sekretariat Kursów czynny codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 16—20-jej przy ul. Mickiewicza Nr. 23; na żądanie wysyła się prospekt.

KRONIKA POLICYJNA.

— Aresztowanie kowala pod zarzutem fałszowania monet. Z polecenia władz śledczych aresztowany został 42-letni kowal Franciszek Jarczyk z osady Podczajne, gm. jaźwińskiej, pod zarzutem fałszowania 1-złotowych monet. (h)

— Kradzież roweru. Władysław Gudrowski doniósł policji o kradzieży roweru, pozostawionego w podwórzu domu Nr. 6 przy ul. Zawalnej. Rower należał do Związku Strzeleckiego w Wilnie.

WYPADKI.

— Podrutki. Jan Zaworonek (ul. Turgielska 5) doprowadził do II Kom. P. P. porzuconego przez matkę pięcioletniego Władysława Jasionka.

Do III Kom. P. P. doprowadzono również porzuconą przez rodziców siedmioletnią Irenę Zawzdojko, którą ułokowano w przytulisku dla dzieci przy ul. Stefańskiej 27.

— Zaginięcie. Henryk Kulesza, zam. przy ul. Sołtaniskiej 21, zameldował policji, iż przed kilku dniami wyszedł z domu syn jego Franciszek, 1. 19, który dotychczas nie powrócił.

— Zastąpienie. Wczoraj zastąpił nagle w lokalu Opieki Społecznej niejaki Józef Janicki, którego karetka pogotowia ratunkowego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

— Samobójstwa. W zamiarach samobójczych napita się esencji octowej niejaka Anna Narkowicz-Jodko, zam. przy ul. Śniegowej 30. Pogotowie ratunkowe odwieziono ją do szpitala św. Jakóba. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

Posiedzenie Zarządu Izby Rzemieślniczej

W dniu przedwczorajszym odbyło się posiedzenie Zarządu Wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Przedmiotem rozpraw stały się przede wszystkim sprawy wyboru nowego dyrektora Izby Rzemieślniczej, oraz sprawa uproszczonych egzaminów dla czeladników. Na stanowisko dyrektora Izby wysunięto 9 kandydatów, z których 3 przedłożono Ministerstwu Handlu i Przemysłu. Wszyscy trzej są urzędnikami Izby. W sprawie uproszczonych egzaminów czeladniczych uchwalono, iż takowe przysługują wszystkim czeladnikom, którzy wykazali się mogą praktyką u swych mistrzów, potwierdzoną kontraktem na piśmie. Czeladnicy, którzy nie zawarli kontraktów pisemnych ze swoimi mistrzami z prawa egzaminów uproszczonych zasadniczo korzystać nie mogą. Ponieważ jednak jest to sprawa, która dotyczy tysięcy czeladników na terenie całej Polski, uchwalono zwrócić się do Związku Izby Rzemieślniczych, by praktyka cze-

ladnicza, niestwierdzona kontraktem, również została uwzględniona, mistrzów zaś, zatrudniających bez spisanej umowy czeladników, powinna spotkać za to odpowiednia kara.

Teatr i muzyka.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj o godz. 8 m. 30 wiecz. komedia w 3-ach aktach w opracowaniu M. Hemara, w reżyserji Wł. Czengerego — „Muzyka na ulicy”. Ceny znizzone.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”, dzisiaj grana będzie operetka „Domek trzech dziewcząt”. Znizki ważne.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 5 września.
6.30: Piesń. 6.33: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dzień por. Muzyka. 7.55: Urocz. rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Koncert. 13.00: Płyty. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odc. pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Zespół Adama Hermana. 16.00: Opow. dla dzieci młodszych. 16.15: Recital fortepjan. Marij Borowskiej. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Socjalizm polski na emigracji. 17.15: Koncert. 17.50: O książce Zygmunta Weyberga „Świat kryształów”. 18.00: Utwory wiotoczelowe. 18.40: Płyty. 19.00: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.10: Jak spędzić święto. 19.15: Skrzynka muzyczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Stud. p. t. „Odwiedziny”. 21.35: Nasze pieśni w wyk. Stanisława Korwin-Szymanowskiej. 22.00: Koncert życzyn (płyty). 22.30: Muzyka. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka.

ZABOJSTWO NA WESELU.

Na zabawie weselnej we wsi Czeremoszniki - Poddziesienne, gm. postawskiej, ranny został nożem w czasie bójki 20-letni Bazyli Antuch. Ugodzony w okolicę serca, Antuch wkrótce potem zmarł. Sprawcą zabójstwa okazał się niejaki Mikołaj Krukowski, którego zatrzymano.

W tym samym dniu, również podczas zabawy weselnej, zabity został pchnięciem noża we wsi Stukony Mikołaj Papko.

Jan Sosnowski, zam. przy ul. Żelazna Chatka 20, otrul się wczoraj sublimatem. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala św. Jakóba.

— Tragiczny wypadek. Przy zbiegu ulic Arsenalskiej i Zygmuntońskiej zdarzyła się wczoraj katastrofa, która ściągnęła setki przygodnych widzów. Wskutek nadgnicia upadł znajdujący się tu słup elektrowni razem z monterem elektrowni miejskiej, Michałem Nosowskim, który w tym czasie sprawdzał przewody. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe odwieziono nieprzytomnego biedaka do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł on wkrótce, nie odzyskując przytomności.

Nadgniły słup, który spowodował śmierć pracownika elektrowni miejskiej, oznaczony był oddawna literami „DZ”, co znaczy — do zniesienia. Odpowiednia komisja ustaliła, dlaczego nadgniły słup dotychczas nie został zniesiony i kto ma ponieść winę za skutki tragicznej katastrofy.

— Nagi człowiek koło ratusza. W dniu wczorajszym w pobliżu ratusza znaleziono pewnego osobnika bez ubrania, ukrywającego się za filarami. Jak się okazało, jego tożsamość, z zawodu szewc, udał się ze znaną awanturką Julją Kostecką do restauracji na kolację. Po upiciu się, Kostecka od towarzysza zażądała pieniędzy na dalszą libację, a gdy ten już więcej gotówki nie posiadał, awanturka ściągnęła z pijanego ubranie i bieliznę, pozostawiając swego towarzysza na pastwę losu na ulicy. (h)

Wczoraj, dnia 5 IX, o godz. 16.00, stary doktor wygłosił jedną ze swych ciekawych pogadek p. t. „Przechadzka”.

Jakkolwiek audycje te przeznaczane są dla dziatwy najmłodszej, słuchają ich również i starsze dzieci, a nawet dorośli. To też wszystkich radiowych przyjaciół Staro Doktora ucieszy niezawodne wiadomość, że poczynszy od września, znakomity prelegent będzie przemawiał do dzieci co czwartek o godz. 16.00.

Z za kotar studio.

Dezyderjusz Danczowski przed mikrofonem. Recital wionoczelowy prof. Dezyderjusza Danczowskiego, transmitowany ze Lwowa na wszystkie stacje Polskiego Radja w czwartek 5. IX. o godz. 18.00, przypomni sferom muzycznym i szerokim rzeszom miżykalnych osób tego ze wszech miar wybitnego muzyka i wionoczelisty jako wykonawcę całego szeregu utworów solowych. Wśród nielicznych dziś przedstawicieli tego „fachu” zajmuje prof. Danczowski niewątpliwie dominujące stanowisko dla swych pierwszorzędnych zalet zarówno jako solista, jak też zupełnie niezwykłej miary kameralista o ustalonym rozgłosie.

Oryginalne słuchowisko radiowe p. t. „Odwiedziny”.

Dn. 5 września „Teatr Wyobraźni” wystąpi z oryginalnym słuchowiskiem p. t. „Odwiedziny” pióra utalentowanego literata lwowskiego Andrzeja Rybickiego. Problem wdzięczności, na którym opiera się utwor, jest tu potraktowany głęboko i subtelnie. Autor operuje zręcznie całą gamą delikatnych odcieni uczuciowych i niedomówień, na tle których sprawa rozwija się i kończy w sposób nieoczekiwany.

„Bywałców” radiowego „Teatru Wyobraźni” zainteresuje napewno fakt, że układ repertuaru słuchowiskowego uległ obecnie gruntownej reorganizacji. Mianowicie, w każdy pierwszy czwartek miesiąca nadawac się będzie wybitne słuchowisko oryginalne, lub utwory „wielkiego repertuaru”.

„Słuchowisko „Odwiedziny”, jako rzecz wyróżniona przez Komitet Literacki P. R., otworzy więc jesienny program „Teatru Wyobraźni”.

Słuchowisko to nadane zostanie w czwartek, dn. 5 IX o godz. 21.

„Przechadzka” — radiowe opowiadanie dla dzieci.

W czwartek, dnia 5 IX, o godz. 16.00, stary doktor wygłosił jedną ze swych ciekawych pogadek p. t. „Przechadzka”. Jakkolwiek audycje te przeznaczane są dla dziatwy najmłodszej, słuchają ich również i starsze dzieci, a nawet dorośli. To też wszystkich radiowych przyjaciół Staro Doktora ucieszy niezawodne wiadomość, że poczynszy od września, znakomity prelegent będzie przemawiał do dzieci co czwartek o godz. 16.00.

WIELKI POŻAR WSI.

W nocy z 3 na 4 bm. we wsi Poloczany, gm. Mikołajewszczyzna, w zabudowaniach Stefana Piotrowskiego wybuchł groźny pożar. Ogień przetrzącił się szybko na sąsiednie zabudowania Kowalika Piotra i Haclowskiej Janiny, a następnie na inne. W niespełna pół godziny płomienie objęły znaczną część wsi. Zaalarmowano strażę pożarną z sąsiednich miejscowości. Po 3 godzinnej akcji ratunkowej nad ranem zdołano pożar ugasić.

Pastwą płomieni padło 16 zabudowań gospodarskich, 11 domów mieszkalnych i łaźnia.

Podczas gaszenia ognia kilka osób doznało poparzeń. (h)

P A N | **DZIS nieodwołalnie ostatni dzień**
Już **JUTRO** **PREMJERA** **FILM POLSKI**
„Dzień Wielkiej Przygody”
Realiz. Józef Lejtes. Role gł. K. JUNOSZA-STĘPOWSKI, FR, BRODNIWICZ

Truskawiec-Zdrój
naturalne kąpiele solankowe, siarczane, borowinowe, inhalatorjum — słynna Naftusia — tani sezon jesienny wrzesień — październik.

Na Sezon Szkolny!
Wszystkie przybory szkolne oraz teki i turnistry po cenie niskiej w wielkim wyborze poleca
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 372.

HELIOS | **Dzisiaj** **Arcydzieło produkcji POLSKIEJ**
Młody Las | wg. HERTZA R. z. LEJTEŚA
Kwiat aktorstwa: Marja Bogda, A. Brodzisz, Samborak, Junosza Stępowski, St. Jaracz, M. Zaicz, W. Walter, M. Cybulski, J. Turkow, M. Balcerkiewicz i in.
Nad program: Atrakeje

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych splewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konople, szałata, murzynek, prosa i t. d.
do nabycia w **Polskim Składzie**, Aptecznym
Władysława Trubiłły
Wilno, Ludwiskarska 12 róg Tatarskiej

POSZUKUJE posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejme pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na koleji i ze starostwa. Śniegowa 3-2.

SIOSTRA pielęgniarka, rutynowana, skromnych wymagań, poszukuje pracy w szpitalu, dyżuru w prywatnych chorob. Miejscowości obojętne. Wilno, Kalwaryjska Nr. 11 m. 2, telefon 22-47, Krejniowa. -2

NOWOOTWARTA FIRMA
Jan Frliczka
WILNO, WIELKA 11. Filja: Świętojańska 6 („JANUSZEK”)
polecia na nadchodzący sezon jesienny:
DLA PANÓW: bielizna, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelka konfekcja damska.
DLA PANÓW: pulowery, krawaty, kołnierzyki, bielizna i wszelka męska galanterja, a także co potrzeba **DLA DZIECI** Wszystko dla szkół od A do Z, fartuski, kołnierzyki, pończoski i t. p.
Towary pierwszorzędných gatunków. Ceny możliwie niskie.
Prosimy zapamiętać adres: **WIELKA 11 i ŚWIĘTOJANSKA 6.**

8-mio POKOJOWE mieszkanie z wygodami do odnajęcia. Gimnazjalna 4 m. 2.

Kupno i sprzedaż
Fortepian
w dobrym stanie sprzedaje się niedrogo, okazynie. Uniwersytecka 4—22. 68—3

Do sprzedania
2 domy drew. o 5 i 4 pok. przedwojennej budowy, owoc. ogród, 1300 m². Cena 13 tys. zł. (na Zwierzyniecu). Inform. Mickiewicza 46—9 od godz. 3—4 po poł. 60

PRACA.
Mniejszy folwark poszukuje **gosposi**
względnie dobrą służącą, pracowitą, oszczędną, z dobrymi świadectwami, która była dłuższy czas przy gospośi, musi sama gotować, chodzić koto drobiu, robić zapasy, utrzymywać dworek w porządku. Pragnąca zapewnić sobie dobre i spokojne miejsce, niech poda warunki i napisze pod „Brzezina” Administracja „Dziennika Wileńskiego”, Wilno, do 10 września.

POSZUKUJE pracy przy gospodarstwie domowym: szycie, reparacje lub pielęgnowanie chorej, wymagania najskromniejsze. Łaska we zgłoszenia do Adm. „Dziennika” dla M. W. lub Lotoczek 1—36

INTELIWENTNA osoba poszukuje posady gospodyni, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zajmując się domem, albo w pensjonacie, ewen. ochmistrzynią na wsi, umie szyc. Chętnie zajęłaby się dziećmi, ma kwalifikacje. Świąteczna i referen. ul. Bakszta 11 m. 5.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

ZGUBY.
15 zł.
nagrody. Na drodze Miedniki—Wilno zgubiono siodełko motocyklowe. Znalazca ze chęcią odnieść na ul. Dominikańska Nr. 4, m. 6. 52—1

NAUKA.
STUDENT
U. S. B. udziela korepetycji w zakresie gmn., specj. łacina, polski i jęz. niemiecki. Zgłoszenia: Adm. „Dz. Wil.” dla „studenta „Kojro”, lub „trakt Batorego 13—1.

POMOCY W NAUCE w zakresie VI klas gmn. udzielię za obiad, wykł. w sprawie skromne wynagrodzenie. Upraszają się o pozostawienie adresu w Adm. „Dz. Wil.” lub o zgłosz. pod adr. ul. Cicha 3 m. 2.

POMOŻMY bliźnim
PO PRZEBYTEJ ciężkiej chorobie osoba starsza, nie mająca nikogo z krewnych, znalazła się w tak ciężkich warunkach, że tylko dorazna pomoc ze strony serc szlachetnych może ją uratować. Łaska ofiary na ręce Szan. Administratorki „Dz. Wil.”, która zna proszącą o pomoc.

ROZPACZLIWE położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil.” dla „K. M.”.

BIEDNA,
od lat 20-tu znana Stow. Pań Miłosierdzia wdowa wola o pomoc w wykupieniu maszyn ręcznej singerowskiej za 25 zł. Córka ma chorą na otwartą gruźlicę. Położenie nad wyraz ciężkie, a będąc szwaczką z zawodu uratuję ją, wykupując maszynę z lombardu. Prosimy choć o najmniejszą datkę, składając w Administracji „Dz. Wileńskiego”, lub na Bakszcie 10—2, dla E. L.

DARMO DAJEMY
50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW
do konserwowania owoców, jarzyn, grzybów etc.
przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw
„Irena” „Irena-Patent”
Zadać we wszystkich sklepach. Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie

Mieszkania i pokoje
TANIO! PREDKO! SOLIDNIE!
wyszukuje mieszkania **BIURO POSREDN. MIESZK. Uniwersal**
gostalo przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umebloowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

PRZYJMĘ ucni na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Brzeg Antokolski Nr. 17, m. 1.

Pokój
elegancko i drugi skromnie umeblowany do wynajęcia, salon odpowiedni lub bez. Ofiarna 4—1, telefon 14-78, do 11 rano i od godz. 4—5.

FORTEPIAN
w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Szeszkińska 3—1 (Zwierzyniec). 64—2

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERYŃSKI.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

